

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4. —
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.2
za granicą zł. 8. —

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyinstowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 pre. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Niemiecka gra.

Kto byłby w chwili rozgromu Niemiec w r. 1918 odważył się wystąpić z prorocstwem, że po upływie pełnych lat sześciu wytworzy się w Europie sytuacja, w której ambasador niemiecki w Paryżu wystąpi oficjalnie z propozycją „pokojuowej” rewizji granic wschodnich Rzeszy?

Czytaliśmy zaś onegdaj wyraźnie w urzędowej depeszy: „Ambasador niemiecki von Hoesch w czasie swojej wizyty u Herriota przedłożył mu następujący projekt w kwestii bezpieczeństwa, streszczający się w dwóch punktach: 1. Wszystkie państwa europejskie, które są zainteresowane nad Renem, jakoteż Anglia i Belgia, gwarantują obecne granice w Europie zachodniej; 2. Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowymi, to znaczy przez bezpośrednie rokowania z interesowanymi państwami, albo też przez powołanie się na artykuł 19-ty statutu Ligi Narodów”.

„Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich”... „Zobowiązują się”...

Przecieramy oczy i raz jeszcze kontrolujemy, czy aby jakiś złośliwy diabeł drukarski nie ułożył przed oczyma naszymi swywołnej fantazji ze zdań i liter. Jako żywo, „stoi jak byk”.

„Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich”...

Któż to ich wzywa do tego „zobowiązania się”?... Więc sytuacja w Europie po 6 latach powojennych tak się cudownie dla Niemiec już ułożyła, iż mogą oficjalnie z taką przechodzącą wszelkie granice cynizmu propozycją występować w stolicy naszego najbliższego sojusznika?

Prawda! Niemcy „zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowymi”...

Jakież mianowicie „środki pokojowe” proponują Niemcy w dążeniu do rewizji swoich granic wschodnich?

„Bezpośrednie rokowania z interesowanymi państwami” albo też stosowanie art. 19 statutu Ligi Narodów, który upoważnia Zgromadzenie od czasu do czasu zapraszać członków Ligi do badania traktatów, niedających się utrzymać.

A teraz odrazu zapytać należy, jakie to państwa są interesowane? Polska i Czechosłowacja. I dalej: skąd to Niemcom jest wiadome, że te państwa choć jednym, jedynym słowem zechcą podjąć dyskusję nad rewizją swoich granic z Niemcami? Wszak już nie dyskusja jakakolwiek, ale zgoda wyrażona na taką dyskusję byłaby ze strony tych dwu państw oficjalna kapitulacja i samobójczym zakwestionowaniem tych granic, więcej jeszcze, byłaby obaleniem świętego dla nas traktatu wersalskiego, tej „magna charta” niepodległości Polski i Czechosłowacji. Więc zasadniczo mowy dla tych państw nie może być o zgodzie na stosowanie proponowanych przez Niemcy „środków pokojowych”.

Jesteśmy świadkami generalnego ataku Niemiec na podstawy Traktatu

Wersalskiego, patrzymy na niezmiernie sprytną grę, w której Niemcy dając uroczystą gwarancję respektowania nowych granic z Francją, w istocie rzeczy dają do jej izolacji. Niemcy gwarantując bezpieczeństwo Francji, pragną tem samem wykazać jej zbędność sojuszu z Polską.

W tej arcystrytnie grze, znajdują Niemcy niestety mecenasów w samej Francji. Ukazanie się równocześnie z propozycją niemiecką, artykułu żydowskiego profesora Sorbony Bascha w „Ere Nouvelle”, atakującego w niebываły dotychczas we Francji sposób

Polskę — jest zjawiskiem symptomatycznym.

Nasza polityka zagraniczna stoi przed niezwykle trudnymi zadaniami. Kto wie — czy nie przed najważniejszymi i najtrudniejszymi od chwili wskrzeszenia państwa. „Na szczęście” nie my jedni w tej chwili w tak trudnym znajdujemy się położeniu. W tej samej sytuacji znajduje się Czechosłowacja.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są aż nadto jasne. Widzieć je winny do kładnie rządy pp. Wł. Grabskiego i Benesza (r.)

Niemieckie dążenia do rozbioru Polski.

Rząd Polski otrzymał oficjalną propozycję Niemiec, odstąpienia Pomorza. — Tak twierdzi prasa francuska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). Dziś nadeszły tu dalsze wiadomości w sprawie propozycji niemieckich co do rewizji ich granic z Polską.

„Manchester Guardian” donosi, że onegdaj poseł niemiecki w Londynie odbył dłuższą konferencję z Chamberlainem na temat paktu gwarancyjnego i wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Poseł niemiecki oświadczył, że Niemcy muszą dążyć do zniesienia korytarza gdańskiego i uregulowania granicy na Górnym Śląsku. W razie uwzględnienia tych żądań przystąpienie Niemiec do Ligi stanie się aktualne.

Z Paryża donoszą, że „Petit Parisien” na podstawie wiadomości otrzymanych z Londynu podaje tę samą informację, którą wczoraj przyniosła „Gazeta Warszawska”, jakoby rząd Polski otrzymał już urzędową propozycję Niemiec odstąpienia korytarza gdańskiego, w zamian za co Polska otrzymałaby wolny port na Bałtyku i używanie linii kolejowej, wiodącej do tego portu.

W tej sprawie „Gazeta Warszawska” zamieszcza dziś wstępny artykuł, w którym znajdujemy następujące ustępy:

„Sytuacja dla nas jest poważna. Gdyby państwa zachodnie przyjęły propozycje niemieckie, to sprawa rozbioru Polski będzie na porządku dziennym. Bylibyśmy świadkami powtórze-

nia operacji dokonanej w XVIII. wieku drogą dyplomatyczną i prawną na podstawie paragrafu 19 statutu Ligi Narodów z zachowaniem wszelkich przepisów prawa międzynarodowego i za zgodą świetnych instytucji międzynarodowych.

Rozstrzygnięcie spoczywa obecnie w ręku Francji. Na Francję też są zwrócone obecnie oczy Narodu polskiego. W Polsce zgoda Francji na propozycje niemieckie musiałaby być rozumiana jako zerwanie wszelkich umów, jakie dziś łączą Francję z Polską. We Francji orientują się bardziej o to, co się dzieje w Polsce. W Anglii nie zdają sobie sprawy z tego, że wszelka próba naruszenia terytorium Państwa polskiego musi się skończyć wojną.

Mówimy to z całą odpowiedzialnością za to, co piszemy w dzienniku, który jest wyrazem opinii panującej w stronnictwie, liczącem 100 posłów w Sejmie i rozporządzającym przeważającymi wpływami w kraju.

Skoro sprawa rozbioru Polski jest postawiona na porządku dziennym przez Niemcy, ze strony Polski musi się odezwać protest wyraźny i stanowczy. Niech spełni swój obowiązek Sejm, Rząd i społeczeństwo!

Niech się dowie opinia publiczna i rządy we wszystkich krajach, że dla nas wszelki zamach na terytorium Polski to wojna!

P. Herriot dyskutuje warunki niemieckie.

Pakt gwarancyjny nie obejmie Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Paryż. 5. marca. (PAT) Jak się dowiaduje Agencja Havasa, Herriot zamierza uzależnić przyjęcie propozycji niemieckich w sprawie paktu bezpieczeństwa od następujących warunków:

1. Zawarcie układów wojskowych pomiędzy Anglią, Francją i Belgią, ściśle związanych paktem gwarancyjnym.

2. Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów z równoczesnym przyjęciem

wszystkich stąd wynikających zobowiązań.

3. Gruntowna zmiana propozycji berlińskich co do przyszłych traktatów niemieckich z Polską i Czechosłowacją.

(Jak wynika z podanych wyżej informacji p. Herriot uznał warunki niemieckie za materiał możliwy do dyskusji. Premier francuski nie zamierza obejmować paktem gwarancyjnym Polski. — Szczególne wątpliwości budzić musi punkt trzeci, mówiący o

„gruntownej zmianie propozycji niemieckich co do przyszłych traktatów niemieckich z Polską i Czechosłowacją. Według wczoraj podanych propozycji bar. Hoescha, ambasadora niemieckiego w Paryżu, celem tych traktatów miałyby być „pokojuowa rewizja wschodnich granic niemieckich, przez bezpośrednie rokowania z zainteresowanymi państwami”. — Red.)

JESZCZE 17. LUTEGO HERRIOT OTRZYMAŁ PROPOZYCJE NIEMIECKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). „Gazeta Warszawska” podaje na podstawie informacji londyńskiego „Morning Post” że propozycja rządu niemieckiego wyczoł została w Paryżu już około 17 lutego.

Herriot odpowiedział, że zastrzega sobie wydanie opinii po naradzie z sojusznikami, których poinformuje o propozycjach. Propozycje te były przedmiotem narad między rządami sojusznikami w ciągu ostatniego tygodnia lutego.

Tajemnica została utrzymana aż do 27 lutego, kiedy na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu francuskiego dostało się coś niecoś do wiadomości publicznej.

ANGIELSKIE RADY DLA NIEMCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). „Gazeta Warszawska” drukuje od pewnego czasu niezwykle interesujące artykuły znakomitego publicysty amerykańskiego Francka Simondsa.

W dzisiejszym artykule traktującym o sprawie pokoju w opinii angielskiej Simonds pisze, że dziś radą angielską dla Niemiec jest „na wschód młodzieńcze”. Anglia pragnęłaby, żeby ta wycieczka na wschód nie była tamowana do tego stopnia, któryby spowodował przelanie się nadmiaru energii niemieckiej na wszystkich granicach. Anglia obawiając się poparłaby chętnie wyprawę Niemiec na wschód o ileby to było możliwym bez wywołania konfliktu kosztem Polski i jeżeliby Niemcy pogodzili się ostatecznie z myślą utraty na zawsze Alzacji i Lotaryngii.

NARÓD MUSI PRZYGOTOWAĆ SWĄ OBRONĘ!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji wojskowej przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Sadzewicz zgłosił wniosek, aby wezwać rząd do jaknajwcześniejszego wnieśienia ustawy o pogotowiu Narodu na wypadek wojny. Ustawę tę zamierza rząd wnieść dopiero w lipcu, jednak sytuacja międzynarodowa wymaga jaknajwiększej gotowości z naszej strony.

W dyskusji p. Załuska wskazał, że na Zachodzie mamy sasiada, który konkretnie stawia sobie za cel rewizję swoich granic wschodnich tj. rozbiór Polski. Obecnie trzeba, żeby rząd posiadał zupełną świadomość, że obowiązkiem jego jest natychmiastowe przygotowanie obrony Państwa i że za wypełnienie tego obowiązku rząd jako całość ponosi odpowiedzialność.

W tym duchu wypowiedzieli się posłowie Miedziński, Kościelkowski, Rosnarin i inni. Wniosek został uchwalony.

Miedzy Wschodem i Zachodem.

„Temps” z 28 lutego br. streścił słynne już dziś oświadczenie Herriota, złożone w komisji spraw zagranicznych senatu, w słowach następujących:

— Chwila wydaje się niedaleka, gdy sprzymierzeni będą musieli porozumieć się w sprawie bezpieczeństwa i rokowań, które stały się niezbędne. Od strony Niemiec również, jak się zdaje, bliska jest godzina zwrócenia się z propozycjami, których rząd francuski nie mógłby wziąć pod rozwagę inaczej jak w ramach nienaruszonych i całkowitych (dans le cadre intact et complet) całego Traktatu Wersalskiego. Rząd francuski proponuje naradę, która by była zwykłą wymianą poglądów, w Binkseli, zaraz po Radzie Ligi Narodów, celem dościsła sprzymierzonych do porozumienia. Niemcy podejmują na nowo propozycję kanclerza Cuno, polegającą na układzie wzajemnego zabezpieczenia granicy francusko-niemieckiej na okres trzydziestu lat, z uzależnieniem wszelkiego wypowiedzenia wojny od plebiscytu, ale nie uczynili Niemcy żadnej propozycji w sprawie innych granic, tj. Polski, Czecho-słowacji itd.

Powyższa deklaracja Herriota wywołała w Paryżu wielkie poruszenie. Związano ją z art. 19 statutu Ligi Narodów, który pozwoliłby w zgodzie pozorowej z Traktatem Wersalskim przeprowadzić rewizję granic wschodnich Niemiec.

Artykuł 19 statutu powiada:

„Zgromadzenie Ligi może, od czasu do czasu, wezwać członków Ligi do podjęcia nowego zbadania traktatów, które stały się niemożliwe do stosowania, jakoteż takich stanów rzeczy międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”.

Ze w ten sposób kombinowano sobie na komisji deklarację Herriota z możliwością rewizji granic wschodnich, świadczą głosy prasy paryskiej, która prze-ciwn takim koncepcjom bardzo silnie wystąpiła.

Pertinax w „Echo de Paris” z 1 bm. pisze o tem:

— Procedura art. 19-go nie naruszałaby Traktatu Wersalskiego, który pozostałby... intact et complet... Pod osłoną prawa międzynarodowego mógłby się rozwijać nanowo straszliwy proces dziejowy — zdobycze na Wschodzie i powrót zaczepny na Zachód, — który w przeszłości powiódł nas od rozbiorów Polski do pola bitwy pod Sedanem... Po-stanowienie, które w najbliższych dniach ma powziąć p. Herriot, porównać można tylko z tem, które Napoleon III dał sobie narzucić przed Sadową, a które przez pół wieku ciążyło nad naszymi losami...

Nie inaczej patrzy też na to p. Auguste Gauvain w „Journal des Debats” z 1 bm.:

— Oto zarysowuje się kampanja, która, pod pozorem obdarzenia świata i Francji nowymi rekojniami pokoju, prowadzi w prostej linii do zburzenia traktatów i obecnego układu Europy...

Podobnie i „Le Temps” z 1 bm. na naczelnem miejscu mówi:

— Dopuszczyć ze strony Niemiec rekojnie częściowe, mające walor tylko dla Zachodu, znaczyłoby, w rzeczywistości, wcale nie zabezpieczenie pokoju, lecz przygotowanie wojny z tragicznym niebezpieczeństwem rozszerzenia się jej, jak w r. 1914, na całą Europę...

Stany Zjednoczone a Rosja.

Nowojorski korespondent „Rosty” w dalszym ciągu lansuje wiadomości o zamiarach Stanów Zjednoczonych uznania Rosji sowieckiej i o podjęciu rokowań w sprawie zawarcia między Ameryką a Rosją układu handlowego. Korespondent „Rosty” cytuje informacje publicysty waszyngtońskiego, Davida Lawrence, wedle których prezydent Coolidge miałby jakoby być skłonny rozpocząć pertraktacje z ZSRR, powołując w tym celu specjalną komisję i uważając, że bezpośrednia wymiana zdań stanowić może pierwszy krok dla wyrównania rozbieżności. Dalej cytuje korespondent „Rosty” wiadomość, jakoby Coolidge dwukrotnie naradzał się z przewodniczącymi stronnictw w senacie na temat

„DZWONNIK Z NOTRE - DAME”

z Lon Chaneyem w roli potwornego garbusa — Quasimoda.

Film ten w swej okazałej szacie jest prawdziwym klejnotem — to pieśń o miłości na tle niebawłego przepychu.

Dziś w kinoteatrach:

„KOPERNIK”

Początek przedstawień:

„Kopernik” o godz. 3-ej.

„Marysieńka” o godz. 3:30

Zniżki, karty wolnego wstępu nie ważne aż do odwołania.

1983

stosunków z Rosją sowiecką, przyczem miała być poruszona sprawa Dalekiego Wschodu.

Jednakże między wierszami w depeszy korespondenta „Rosty” wyczytać można, iż stanowisko Coolidge’a jest nadal nieprzychylnie dla Rosji sowieckiej, a to głównie ze względu na sprawę propagandy komunistycznej, przed którą Stany Zjednoczone nie przestają się bronić. Prasa sowiecka przewiduje, że pre-

zydent Coolidge w mowie swej, którą ma wygłosić dnia 4 marca, poruszy sprawę stosunku Stanów Zjednoczonych do ZSRR.

Korespondent „Rosty” podkreśla jako szczegól charakterystyczny, że szereg senatorów oficjalnie zwalczających plan nawiązania stosunków z Rosją, w rozmowach prywatnych wyraża konieczność nawiązania takich stosunków.

Anglia chce usunąć marszałka Focha

OD KONTROLI NAD NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. marca. (G.) Jak donoszą z Paryża, — Bainville w „Liberte” pisze z powodu mów lordów Asquitha i Curzona w związku ze spra-

wozdaniem komisji kontrolnej. Anglia dąży do usunięcia marszałka Focha od wpływu na kontrolę Niemiec.

Niemiecka nota półoficjalna.

O PRZEBIEGU ROKOWAŃ GWARANCYJNYCH.

Berlin. 5 marca. (PAT.) W sprawie rokowań między Niemcami a aliantami na temat paktu gwarancyjnego, Biuro Wolfa donosi w nocie półoficjalnej, że informacje opublikowane przez prasę zagraniczną, łącznie z ostatnią wiadomością Havasa w tej mierze, nieodpowiadają w zupełności istniejącemu przebiegowi wypadków.

Prawdą natomiast jest, że w ciągu ostatnich miesięcy kwestia bezpieczeństwa poruszana była wielokrotnie w rozmowach dyplomatycznych, jakie szefowie misji niemieckiej mieli z przedstawicielami rządów, przy których byli akredytowani. Rząd niemiecki zwrócił się sam do wszystkich zainteresowanych rządów aliantów i zakomunikował im swój zasadniczy pogląd na sprawy bezpieczeństwa, zwracając jednocześnie uwagę na rozmaite warunki, w których

zdaniem rządu niemieckiego, mogłaby znaleźć rozwiązanie kwestia bezpieczeństwa. Rząd niemiecki jednak nie przedłożył żadnych definitywnie sformułowanych propozycji, ani też nie powziął inicjatywy formalnych rokowań.

W konwencjach dotychczasowych chodziło głównie o przedstawienie rządów aliantów stanowiska Niemiec wobec poszczególnych zainteresowanych państw sąsiednich i o wskazanie na możliwe traktaty, które dając satysfakcję rządowi zainteresowanemu, mogłyby doprowadzić do uspokojenia Europy. Jednak o ile chodzi o Niemcy, dotychczasowa dyskusja w sprawie określenia projektu paktu gwarancyjnego nie miała jeszcze miejsca i nie wskazuje na datę, w której mogłoby przyjść do takiej dyskusji.

W Jugosławii o „froncie Wisły”.

Białogród. 5. marca. Półurzędowa „Samouprawa” zamieściła artykuł p. t. „Front Wisły”. Autor artykułu między innymi pisze: Jest jasne, że Niemcy przygotowują coraz groźniejszą ofensywę na froncie Wisły, wobec czego oczywiście Polacy winni ze swej strony koncentrować siły dla skutecznego oporu. Przed ostatnią wojną światową, Niemcy lubili mówić o

balkańskim wulkanie bezustannie grożącym wzniesieniem pożaru w całej Europie, to też i rzeczywiście wojna światowa rozpoczęła się na północnym froncie Dunaju, natomiast przyszła wojna rozpocznie się na północnym froncie Wisły. Jeżeli front ten załamie się, to pociągnie to za sobą również załamanie się frontów zachodnich.

Głosy o niemieckich propozycjach.

Praga. 5. marca. (PAT.) „Bohemia” donosi: Propozycja niemiecka co do Czechosłowacji i Polski była wczoraj omawiana w kuluarach parlamentu. W partii koalicyjnej panuje zapatrywanie, że propozycje te mogą tworzyć wielki krok pacyfikacji Europy, jednak nasuwają pewną wątpliwość. Niemcy bowiem mogły postawić te propozycje tylko w tym celu, aby przełamać szybkie opróżnienie strefy kolońskiej i w ten sposób zyskać

wolność działania. Sądzą również, że nowy rząd niemiecki, bardziej zwrócony na prawo pragnie odseparować się od Sowietów i oprzeć na inspirowanym przez Anglię bloku antybol-szewickim.

Paryż. 5. marca. (PAT.) „Echo de Paris” przypomina, że już podczas wrześniowych genewskich narad Zgromadzenia Ligi Narodów sojusznicy środkowo - europejscy z naciskiem oświadczyli, że ich terytorjalny stan

posiadania, ustalony traktatami pokojowymi w żadnym razie i pod żadnym warunkiem nie będzie mógł być poddany arbitrażowi. Dlatego też do protokołu genewskiego włączona została specjalna klauzula, jak najenergiczniej popierana przez Francję. Jest oczywiste, pisze dalej „Echo de Paris”, że rząd francuski nie może dzisiaj akceptować takich pomysłów, które zwalczał we wrześniu.

London. 5 marca. (PAT.). Reuter donosi: Oficjalne koła angielskie wstrzymują się z ogłoszeniem jakichkolwiek informacji w sprawie propozycji niemieckich dotyczących paktu gwarancyjnego. Przyczyną tego jest okoliczność, że rząd niemiecki domagał się, aby propozycje jego pozostały w zupełnej tajemnicy. Wiadomo jednak, że propozycje ze strony niemieckiej czynione były dwukrotnie i że w kołach angielskich politycznych uważane są za bardzo ważne. Pierwsze propozycje nadeszły z Berlina już przed kilku tygodniami i należy przypuszczać, że lord Balfour przygotowywał swoje memorandum w sprawie protokołu był poinformowany o propozycjach niemieckich. Od tego czasu propozycje niemieckie były przedmiotem dalszych rozważań.

PODRÓŻ CHAMBERLAINA.

London. 5. marca. Reuter donosi: Należy przyjąć, iż Chamberlain odwiedzi Herriota w Paryżu w drodze do Genewy. Opuści on Londyn w towarzystwie swego prywatnego sekretarza w piątek i przybędzie wieczorem o godz. 6 do Paryża. Z Herriotem spotkają się w sobotę.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA RZESZY.

Berlin. 5 marca. (PAT.). O wyborze prezydenta Rzeszy „Vorwärts” pisze: Głównym celem republikanów jest nie dopuszczenie do wyboru członka prawicy monarchisty. Gdyby w Niemczech były tylko same republikańskie partie, musiałyby walczyć konsekwentnie o swojego kandydata. Teraz chodzi tylko o wykluczenie kandydata monarchisty.

POGRZEB PREZ. EBERTHA.

Heidelberg. 5 marca. (PAT.). Po ciągu specjalny wiozący zwłoki zmarłego prezydenta Rzeszy przybył dziś rano do Heidelberga. W czasie przyjazdu zebrane na stacjach tłumy składały zmarłemu ostatnie pożegnanie. W drodze na cmentarz za trumną postępowała rodzina, kanclerz Rzeszy, członkowie rządu, nadburmistrz m. Heidelberga oraz licznie zebrana ludność. Nad grobem wygłoszono liczne przemówienia, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę do grobu.

Warszawa. 5 marca. (AW.). „Prz. Wiecz.” donosi, że na pogrzebie prez. Rzeszy Ebertha był ścisk tak straszny, że do miejskiej stacji ratunkowej w Berlinie zgłosiło się około 1000 osób z połamaniem żebrami, nogami etc.

O TRAKTAT PRZYJAŹNI Z PERSJĄ.

Warszawa. 5. marca. (PAT.). 3. bm. przybył do Warszawy Assad Chan Jamyne Khaghan, desygnowany na posła perskiego w Polsce, w celu omówienia projektu traktatu przyjaźni i umowy gospodarczej między Polską a Persją. Z ramienia rządu polskiego z delegatem perskim traktuje nasz poseł w Turcji Knoll, wezwany w tym celu z Angory przez ministra Skrzyńskiego.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

POTWIERDZENIE GODNOŚCI PRYMASA W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca (zo). Dzisiejsza „Warszawianka” przyniosła wiadomość z Rzymu o zniesieniu prymasostwa w Polsce na podstawie dodatkowego układu, zawartego ze Stolicą Apostolską przez delegata rządu polskiego prof. Stanisława Grabskiego, i ambasadora polskiego przy Watykanie p. Skrzyńskiego.

Zapytany przez nas prof. St. Grabski udzielił w tej sprawie następujących wyjaśnień:

Żadnych rokowań ani układów pobocznych obok konkordatu w sprawie prymasostwa w Polsce ze strony mojej i p. Skrzyńskiego nie było. Wobec wiadomości podanej przez „Warszawiankę” zwróciłem się do nuncjatury apostolskiej w Warszawie, aby się do wiedzy, czy czasem Stolica Apostolska nie zniosła jednostronnie godności prymasa. Otrzymałem następujące informacje:

Już z górą półtora roku temu arcybiskup gnieźnieński-poznański ks. kardynał Dalbor zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o potwierdzenie historycznego jego tytułu prymasa Polski. Również arcybiskup warszawski ks. kardynał Kakowski zwrócił się o potwierdzenie nadania mu dwoma bullami papieskimi tytułu prymasa Królestwa polskiego. Stolica Apostolska stwierdziwszy, że oba te tytuły były prawomocnie nadane bullami popieski mi, nie zmieniła nic w dotychczasowym stanie rzeczy: ani nie skasowała ani nie stworzyła nic nowego.

M. Lauri stwierdził, że według prawa kanonicznego, prymas nie posiada specjalnej jurysdykcji lecz jest tylko godnością a nie władzą hierarchiczną Kościoła.

KAWA RIEDLA

GŁOS WŁOSKI O NASZYCH MNIJSZOŚCIACH.

Rzym. 5 marca. „Corriere d' Italia” zamieszcza artykuł pod tyt. „Polska a mniejszości narodowe”. Autor artykułu zaznacza, że Polska wprowadziła już postanowienia gwarantujące mniejszościom prawa wyznaniowe i językowe, lecz wzajemian wymaga lojalności a musi tego wymagać ze szczególnym naciskiem, skoro uświadomimy sobie, że wśród tych mniejszości są żywioły podtrzymywane materialnie i moralnie przez wrogów a niedopuszczające do wspólnego pożycia i podnoszące roszczenia krzywdzące prawa większości. Dalej porusza autor kwestję żydów w Polsce, których część ufną poparcie zagranicy dąży do stworzenia Judeo-Polonii. Artykuł kończy się słowami: Mniejszości winny zrozumieć, że obywatelstwo dające prawa, nakłada równocześnie obowiązki a niespełnianie tych obowiązków odejmuje prawo do skarg na prześladowanie.

„NASZ EBERTH”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (G) Korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi z Berlina, iż wczoraj urządzili socjaliści z okazji pogrzebu Ebertha wielką manifestację na rzecz tak gruntownie skompromitowanej międzynarodowej solidarności proletariatu.

Na jednym z wieców przemawiali goście zagraniczni, a więc z Austrii Renner a z Francji Renandel, który powiedział, że wezły, jakie łączą socjalistów Niemiec i Francji powinny istnieć pomiędzy obu narodami.

Nie brakło tam i naszych socjalistów. P. Diamand wygłosił przemówienie, w którym wyraził żal z powodu zgonu Ebertha i powiedział, że w Polsce nazywano go „nasz Eberth”.

PORANEK FILMOWY POLSKIEGO TOW. HIGJENICZNEGO we LWOWIE

Światowej sławy Film p. t.

„NARKOTYK”

wyświetli Kinoteatr „L E W”

W niedzielę 8 marca o godz. 11-tej. — Poprzedzi wykład Doc. Uniw. Dr. Demianowskiego. 1935n

Naprawę dywanów wszelkiego rodzaju skutecznie w jaknajkrótszym czasie po cenach najniższych.

Pierwsza Polska wytwórnia dywanów ręcznej roboty n1845
KAROLA LITWINOWICZA, Lwów. Zyblikiewicza 18 parter.

Dziś 6. b. m. PO RAZ OSTATNI w APOLLO. Sensacyjny i fascynujący dramat japoński p. t.:

„Tajemnica Czarnej Róży”

W głównej roli SESSUESSE HAYAKAWA. 5900n

Bliskie zmiany w rządzie.

P. Kiedroń ustępuje. Kto zostanie ministrem oświaty?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. marca. (zo) Od kilku dni coraz bardziej stają się głośniejsze pogłoski o mających nastąpić zmianach w składzie rządu. Autentyczność tych pogłoszek trudno jest stwierdzić, jakkolwiek wiele oznak mówi za nimi.

Teka ministra oświaty pozostaje na dal nieobsadzona, a w kołach fachowych mówią, że nie będzie ona obsadzona przez dotychczasowego kierownika p. Zawidzkiego. Prawdopodobnie nominacja ministra oświaty nie nastąpi prędzej, aż po uchwaleniu w Izbie a może nawet i w komisji.

W związku z tą sprawą nastąpiły-

by pewne zmiany w ministerstwie przemysłu i handlu. Dotychczasowy minister p. inż. Kiedroń ma być powołany na stanowisko podsekretarza stanu w temże ministerstwie, które dotychczas jest nieobsadzone, jego zaś miejsce jako ministra handlu i przemysłu obejmie dotychczasowy wiceminister skarbu p. Klarner.

Kombinacje co do zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych przestały być aktualne.

Powtarzamy, że wiadomości te stają się coraz bardziej uporzeczywe i dla tego podajemy je z obowiązku dziennikarskiego.

Minister Tyszka zachwiany.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa kolei.

WYZWOLENIE ODMAWIA ZAUFANIE MINISTROWI KOLEJI. — STANOWISKO Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej przy dalszej debacie ogólnej nad budżetem ministerstwa kolei zabrał głos p. min. Tyszka, omawiając gospodarkę węglową, taborową i taryfową.

Co do tej ostatniej podniósł jedynie strony ujemne tj. brak statystyki, która by wskazywała na istotne potrzeby

P. Kwiatkowski (Ch. D. podniósł niewspółmierność gospodarki kolejowej z produkcją naszego życia ekonomicznego.

P. Bartel (Wyzwolenie) poddał ostrej krytyce gospodarkę kolejową a przemówienie swe zakończył oświadczeniem, że stronnictwo jego nie może mieć zaufania do p. ministra.

P. Głabiński na wstępie zaznaczył, że nie będzie się wdawał w szczegóły, lecz omówi gospodarkę kolejową ze stanowiska państwowego i skarbowego.

Kolej do niedawna pochłaniała 50 proc ogólnych wydatków. Obecnie stan ten nieco się polepszył, jednak daleki jest od stanu normalnego. Mówca jest zdania, że w pierwszym rzędzie ministerstwo kolei ponosi winę za obecny stan.

Jednym z najważniejszych czynników w niedomaganiach gospodarki kolejowej

jest materiał żywy, tj. personal kolejowy. Personal kolejowy — podkreślił dobitnie mówca — znany jest ze swego patryotyzmu. W pierwszych latach niepodległości Polski, kolejarze zarówno z b. Kongresówki jak Małopolski i Wielkopolski złożyli liczne dowody swej ofiarności i dbałości o interes Państwa. Ale z tym materiałem trzeba obchodzić się umiejętnie. Ministerstwo powinno podnosić ducha wśród pracowników i odpowiednio ich traktować. Tymczasem ministerstwo postępuje całkiem inaczej. Nap. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 8 grudnia 1924 r. o przedsiębiorstwie kolejowym obiecuje pracownikom kolejowym znaczny udział w zyskach z eksploatacji. P. Głabiński twierdzi, że obiecanka ta jest fikcją a rozumny kolejarz nie bieżę tego serio.

Dalej mówca podkreśla brak energii w tępieniu nadużyć, a przechodząc do stanowiska klubu wobec ministra oświadcza, że ZLN. zapatruje się bardzo krytycznie na obecną gospodarkę kolejową. Stanowisko swoje klub określi w dalszej dyskusji w komisji na plenum i uzależnia je od zasadniczej zmiany obecnej gospodarki.

==□==

Dziś będzie uchwalony konkordat w komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). W związku z konkordatem dowiadujemy się, że referent p. Dubanowicz proponu-

je jutro w połączonych komisjach konstytucyjnych i spraw zagranicznych przyjęcie konkordatu bez zmiany oraz

uchwalenie kilku rezolucji domagających się od rządu wstawienia do budżetu na r. 1924 sum znacznie większych aniżeli zażądała Stolica Apostolska w konkordacie na cele uposażenia duchowieństwa.

Przyjęcie tych rezolucji jest zupełnie prawdopodobne.

Zarząd klubu ZLN. na dzisiejszym posiedzeniu uchwalił oświadczyć się za projektem konkordatu w całej rozciągłości i równocześnie zaproponować, ażeby rząd licząc się z warunkami go spodarczymi kraju podniósł uposażenia duchowieństwa i w tym celu wstawił odpowiednie sumy do budżetu na r. 1926, oraz ażeby niezwłocznie podniósł zbyt małe emerytury dla duchowieństwa zwłaszcza dla duchownych starych, nie mogących pełnić żadnych obowiązków.

OBRADY NAD NOWELĄ DO USTAWY BUDOWLANEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). Wczoraj w prezydium Rady ministrów pod przewodnictwem premiera odbyła się konferencja poświęcona rozpatrzeniu noweli do ustawy z września 1922 r. o rozbudowie miast. W obradach wzięli udział ministrowie Thugutt, Ratajski, Kiedroń i Rybczyński, posłowie Zdziechowski, Stroński, Wierzbicki, Chądzyński, Anusz i Hausner.

ODCZYT PROF. DR. GRABSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. marca. (G) W dniu dzisiejszym odbył się przy licznych udziałach słuchaczy odczyt prof. Stanisława Grabskiego o konkordacie. Odczyt odbył się w sali Towarzystwa Techników.

JAKA BĘDZIE ORDYNACJA WYBORCZA DO GMIN WIEJSK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. marca. (zo) Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej było jednym atakiem lewicy na stanowisko ZLN w sprawie ordynacji wyborczej do gmin wiejskich.

Z dotychczasowej dyskusji wynika, że o ile w sprawie pluralności trzeba przewidzieć wynik głosowania to o tyle system dr. Hondta można uważać za pogrzebany. Ośm klubów lewicy domaga się pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego dla wsi.

KŁESKA WYZWOLENIA W KOMISJI REFORM ROLNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych prowadzono dalej rozprawę nad rządowym projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Przemawiał przedstawiciel Wyzwolenia p. Malinowski, poczem minister reform rolnych udzielił wyjaśnień i przystąpił do głosowania nad wnioskiem p. Malinowskiego o przejście do porządku dziennego nad rządowym projektem ustawy.

Wniosek upadł 15 głosami przeciwko 11.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

BIELIZNĘ męską poleca

Jan RIEDL

Lwów, Akademicka 2. 1987n

Marja Kozłowska

żona kupca

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5-go marca 1925 r. w 58 roku życia.

W smutku pogrążeni: mąż, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 7-go marca 1925 r. o godzinie 4-tej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Janowski. 1976

Przegląd prasy.

(r.) Z powodu dyskusji sejmowej nad ordynacją wyborczą do rad gminnych, pisze warsz. „Gazeta Poranna”:

Związek Ludowo-Narodowy dąży do wprowadzenia zasady pluralności, to znaczy, że niektórzy obywatele posiadaliby więcej niż jeden głos. Każdy obywatel, który czyta i pisze po polsku, który płaci podatki bezpośrednio i który służył w polskim wojsku, miałby prawo oddać jeden głos więcej. Jeżeliby ktoś posiadał te wszystkie warunki, to miałby prawo do oddania czterech kartek.

Niestety nie na wszystkie postulaty związku Ludowo-Narodowego zgadzają się inne stronnictwa narodowe i umiarkowane. Chrześcijańska demokracja nie chce zgodzić się na ten punkt, który mówi o podatkach bezpośrednich; piastowcy zaś na warunek o umiejętności czytania i pisania po polsku. Lewica cała wypowiada się przeciwko pluralności. Walka więc będzie bardzo trudna. W walce tej kraj musi pomóc posłom ze Związku Ludowo-Narodowego przez uchwalenie odpowiednich rezolucji i wniosków.

Posel Putek zapowiedział przeniesienie dyskusji i walki na terenie kraju. My tę walkę podejmujemy i sądzimy, że lud polski, miejski i wiejski oświadczy się za naszymi postulatami. One bowiem zapewniają sprawność naszym samorządom i zabezpieczą całość naszego państwa.

* * *

Na marginesie rozpoczętych rokowań handlowych polsko-niemieckich, pisze „Gazeta Gdańska”:

Wytrzymaliśmy bojkot gospodarczy ze strony Niemiec w chwili najcięższej, kiedy to kładliśmy dopiero fundamenty pod naszą egzystencję państwową; nasz organizm gospodarczy potrafi też w razie potrzeby obejść się bez traktatu handlowego z Niemcami. Przez nie miecki bojkot gospodarczy osiągnęliśmy jedynie korzyści, albowiem przemysł nasz skazany wówczas na własne siły, zaczął z konieczności dostosowywać się do samowystarczalności, wykazując równocześnie zadziwiającą odporność i niebywały rozwój. Zwycięstwem przetrwaniem tego bojkotu gospodar-

JUŻ NADESZŁY do Małopolskiego Zakładu Odzieży

Lwów, ul. Szpitalna 1. i Jagiellońska 20.

ANGIELSKIE oryginalne materiały wełniane na ubrania i kostjomy.

JEDWABIE i markizety szwajcarskie i francuskie.

KONFEKCJA męska z materiałów angielskich, najnowszych fasonów.

2008

WIELKI WYBÓR. — CENY KONKURENCYJNE.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i t. p. dogodne spłaty miesięczne. Magazyny otwarte bez przerwy od g. 9, rano do 7. wieczór.

czego, pokazaliśmy już raz Niemcom, że na żadne nieprawne ustępstwa się nie godzimy i w razie potrzeby potrafimy iść o własnych siłach. Z zawarciem obecnie traktatu handlowego z Niemcami jest sprawa o wiele łatwiejsza, albowiem w tym wypadku stroną więcej zainteresowaną przebiegiem rokowań mogą być tylko Niemcy, których wschodnia część koniecznie potrzebuje naszego węgla. Prawo zbytu naszego węgla jest bowiem osią układu gospodarczego z Niemcami. Tak przynajmniej na komisji budżetowej oświadczył niedawno minister przemysłu i handlu p. inż. Kiedroń, który nawiasem mówiąc, również przeciwny jest wnoszeniu momentów politycznych w zagadnienia gospodarcze.

Pewnyższe te uwagi powinny przekonać Niemców, że jedynie szczerą i dobrą wolą z ich strony mogą dojść do porozumienia z nami. Zawarcie traktatu handlowego może być zresztą i dla obu stron połączone z korzyścią. Ale też i obie strony, to jest nietylko Polska, ale i Niemcy, mają obowiązek rokowania traktować rzeczowo. Niemcy zaś w stosunku do nas winny zaprzestać podkopywania granic polskich i pogodzić się z wytworzonym po wojnie przez traktat wersalski stanem rzeczy.

Tak, jak granice Polski są niczem niewzruszalne, tak i Traktat Wersalski jest dla Polski literą prawa politycznego, które nigdy nie może zostać naruszone. Jeżeli Niemcy w to uwierzą i do tego zastosować się potrafią, wtedy nietylko układy gospodarcze, ale i stosunki polityczne między temi dwoma krajami ułożą się w sposób, odpowiadający zgodnemu pożyciu wielkich narodów.

Tymczasem zaś w stosunku do

Niemiec zachować winniśmy politykę silnej ręki i nieustępliwości.

* * *

Niemiecki projekt „paktu bezpieczeństwa” wywołuje następujące uwagi „Głosu Narodu”:

Wystąpiły obecnie i Niemcy ze swoim projektem gwarancyjnym. Proponują one zawarcie z Francją, Anglią i Belgią traktatu, gwarantującego tylko na zachodzie obecny stan rzeczy. Propozycja ta jest właściwie bez znaczenia. Gwarancja Niemiec nie ma dla Francji żadnej wartości; Francji potrzebna jest gwarancja przeciw Niemcom tj. obietnica pomocy na wypadek napadu niemieckiego. Niemcy zobowiązały się już w Traktacie Wersalskim szanować granice, ponowienie tego zobowiązania wcaleby jego wartości nie podniosło.

Ale dużo ważniejszym jest drugi punkt propozycji niemieckiej. Oto rząd berliński zobowiązuje się dążyć do rewizji swych granic wschodnich tylko środkami pokojowymi, tj. albo drogą układów, albo przy pomocy artykułu 19 statutu Ligi Narodów. Wojna byłaby wykluczona.

Niezawodnie Niemcy sądzą, że potrafią swemi groźbami i wpływami wymusić na Lidze nacisk na Polskę, by zgodziła się na odstąpienie części terytorjum... Propozycja niemiecka jest jawną zapowiedzią takiego szantażu...

Ale dużo niebezpieczniejszą rzeczą jest samo sformułowanie przez Niemcy różnicy między granicą francusko-niemiecką i niemiecko-polską, na co ani Polska, ani Francja zgodzić się nigdy nie może. Nasze granice są równie nienaruszalne, jak granice Francji. Przyjęcie klauzuli niemieckiej byłoby stwierdzeniem, że nasza granica zachodnia wymaga rewizji, co jest poprostu nie do pomyślenia. Mocarstwa

podpisując taki układ usankcjonowałyby niejako pretensje Niemiec do Pomorza i Górnego Śląska, uznaliby ich prawość. Byłby to za mach na naszą całość terytorjalną, zachęta dla Litwy i Rosji. Oznaczałoby to wniesienie zamętu i niepewności w stosunki między narodami, bo przecież i Polska podniosłaby na podstawie art. 19 pretensje do Opola, Olsztyna i Gdańska i z podobnymi pretensjami wystąpiłyby inne państwa...

Propozycja Niemiec jest zamachem na Traktaty, kryjącym się za art. 19. Nie wątpimy, że Francja na nią się nie zgodzi i domagać się będzie dalej równej gwarancji dla siebie i dla Polski.

* * *

Losy projektu niemieckiego ocenia „Czas” następująco:

Stanowisko Francji, wrogie propozycji niemieckiej, jest prawdopodobnem — natomiast pewnem jest stanowisko Polski. Nie może się ona zgodzić za żadną cenę na oficjalne przyznanie Niemcom prawa, aby wchodząc do Ligi Narodów dążyć choćby na drodze pokojowej do rewizji swych wschodnich granic. Przyznanie im takiego prawa jest równoznaczne z zakwestjonowaniem granic polskich. Niemcy skorzystałyby z tego prawa, aby nieustannie granicą polską wstrząsać. Sprowadziłoby to stan niepewności, wrzenia i anarchii zarówno na Śląsku, jak na Pomorzu. Dodałoby sił i zuchwałości wszelkim antypaństwowym ruchom w Polsce. Zniszczyłoby autorytet władzy w kraju, uniemożliwiłoby pracę nad ujednostajnieniem i uporządkowaniem stosunków na kresach. Można nawet bez przesady powiedzieć, iż byłoby początkiem międzynarodowych zakłóceń i zbrojnych starć na wschodzie Europy. Byłoby więc rzuceniem zapalki do składu prochu.

Jeśli Francja a limine odrzuci plan niemiecki — i skoro Polska a limine go odrzuca — to trudno przypuścić, aby Anglia na serio plan taki popierała i czyniła Francji na jego podstawie jakiegokolwiek propozycje. Jeśli chce istotnie pacyfikacji Europy — a chce tego i potrzebuje tego koniecznie — to musi wystąpić z propozycjami o partem i na jakiejś innej podstawie. Może jutrzejszy dzień rzuci na tę niepokojącą sprawę światło.

WACŁAW FILOCHOWSKI. 30)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

—□—

(Ciąg dalszy).

— Mam wrażenie, że pan się niedocenia — odrzeczł nadwiedły i nerwowy Duch Czasu.

Poczem zawołał w tubę telefonu:

— Conto profesora Racieskiego!

Zdemaskowany nagle gość zaledwie zdążył przestraszyć się i zawołać błagalnie: „Nie trzeba”, gdy z podręcznego dzwigu przy biurku Ducha wyskakuje gruby tom papierów z adnotacją na grzbiecie: „Akta Pawła Racieskiego”. Bijący przez okno wietrzyk wyluskał z pliku welinową, energicznym piśmem pokrytą kartkę.

Racieski — on to był bowiem — pośpiesznie się schylił po dokument, by go ukryć w fałdach płaszcza, na co Duch Czasu pobłażliwie tylko skinął głową.

— To jest pański wiersz: „Na wyspie modrozłotej”. Też od nas pochodzi.

Gość, chcąc widocznie zmienić temat rozmowy, zaczął opowiadać o sobie, a przedewszystkiem o swoich ostatnich kłopotach.

— Zdrowie naprawdę uderzyło mi na mózg. Niesłychana, niespotykana sytuacja — tłumaczył, nie zważając na znaczące ziewnięcie gospodarza lokalu.

— O ile o nadmiarze zdrowia można mówić, mając silnie rozwiniętą skazę moczanową i atonję kiszek — od siebie dodał Duch Czasu, poczem znowu ziewnął.

Profesor skrzywił się pod maską.

— Jednak w szczerym wybuchu zła małem podkowę.

— Boś ja pan wczoraj nocą przezor nie nadpiłował...

I zgaszona twarz pana domu znowu wydłużyła się w ziewnięciu.

— Chodzi mi o to — ponuro dudnił Paweł — że nie wiem co mam teraz uczynić. W zetknięciu się z wolną naturą zmartwychpowstały instynkty.

Uwiodła mnie przyroda. Z serca i umysłu opadła pleśń wieków. Gdy wrócić tam, do miasta, czy zdołam pochwycić rytm współczesności, rytm Europy?

— Panie, przecież pan tylko chwili odpowiedniej szuka, by pojawiając się z żoną, przenieść się w słodki stan wygod i spoczynku...

Nagle Racieski wstał i zaczął nasłuchiwać. Za oknami najwyraźniej trąkotała maszyna do pisania.

— Ktoś mnie pisze! — zawołał strwożony gość.

Duch Czasu wyjrzał przez okno.

— Ah, to pewien autor, stały klient mojego zakładu, tutaj, na podorędziu mając wszelkie pomoce pisarskie, opracowuje nową jakąś powieść. Panie literacie — zawołał przed siebie — jak to się będzie nazywało?

Poprzez histeryczny trzask maszyny przedarła się krótka odpowiedź:

— „Ptasznik i niedźwiedzie”.

— Ptaszki niech zawiedzie — wracając do swego gościa z lubością powtórzył głuchawy Duch Czasu. — Ptaszki niech zawiedzie... Tytuł oparty na motywach Assyżu, notabene też od nas wzięty. Nie masz pan pojęcia, jaką zabawną historję miał niedawno ten człowiek! Namówił Kuglarza, instruktora mojego zakładu, by w przebraniu muzy wygłosił słowo wstępne do nowej jakiejś jego powieści, aż tu, wyobraź pan sobie, skandal! Ułożona przez autora samego, a do odczytania przez Kuglarza przeznaczona ciepła wzmianka, jak się okazało, napisana była na nocie baru, który w tym właśnie liście energicznie żądał niezwłocznego uregulowania zaległości! Bogu ducha winien Kuglarz, stanawszy przed forum czytelników, nieopatrznie czytać zaczął tekst ultimatum restauracyjnego...

Duch Czasu zachichotał, trzęsąc wynędniałą głową.

Ale Racieski zdawał się anegdoty jego nie słuchać.

— Czuję w sobie szalone zasoby możliwości — poufnie zwierzył się Duchowi. — Zdrowie zalało mi mózg. Krew się zapaliła. Kulę ziemską rozkruszyłbym obuchem Langesagla.

Duch Czasu stuknął się w czoło.

— Jak? Langesagla? Langesagla... O ile pamięć mnie nie myli, to kostium ten i rolę też mam w swojej garderobie. Szczęściem, że wybuch pańskiego zdrowia nie zagraża niczyjemu życiu. Nawet w szaleństwie po-

trafił pan zachować granice... ostrożności.

— Pewien smarkacz na wyspie, którego cierpieć nie mogę, ubrdał sobie, iż jest królem Dawidem.

Gospodarz domu domyślnie strzelił z palców.

— Teraz rozumiem, o co panu idzie; nie wiesz, jaką mu kreację przeciwstawić. Bierz zatem Saula, władcę, któremu, jak wiadomo, zdrowie pa dło na mózg. Mam taki strój i libretto...

— Ty mnie nie rozumiesz — gorzko oświadczył Paweł. — Jakiś przodek mój, kneź i bohater, wyruszył kiedyś na wspaniałą wyprawę do Skandynawji...

Duch Czasu wstał.

— Przepraszam najmocniej, ale na prawdę nie mam ani chwili wolnej.

— ...Rozprawił się ze zwyciężonymi, jak przystało na knezia...

— Chwili wolnej nie mam, wierz mi pan. W poczekalni czekają cierpliwie niezadowoleni jeszcze literaci, prawnicy, dziewice, dziennikarze, posłowie...

Profesor był nieublagany.

— Ja sam, gdym w róg jego zadał...

— Uczeni, filantropi, generałowie... Pani Maniero! Pani Maniero! — zawołał rozpaczliwie, gniotąc sutkę dzwonka na biurku — niech pan z moją gospodynią pomówi, bo ja naprawdę ani chwileczki...

I odszedł.

(C. d. n.).

Z SALI KONCERTOWEJ.

Marja Błażyńska.

Onegdaj odbył się w sali Kasyna i Kola lit. art. koncert p. Marji Błażyńskiej. Koncert ten podpada właściwie pod kategorię debiutów, był bowiem pierwszym, oficjalnym występem śpiewaczki. Pewne niedociągnięcia i załamania należy położyć na karb tremy, niedoświadcznej towarzyszkich wszelkich debiutów. Zwłaszcza dla śpiewaków, trema jest szczególnie groźna, gdyż utrudnia swobodne władanie instrumentem tak czułym, jak organ głosu, a nawet może wywołać wahania intonacyjne, nie wykluczone też i u osób muzycznych, w danym wypadku zdanych na łaskę bezlitosnej tremy. Oceniając więc wszelkie debiuty, należy się z tem liczyć i uwzględnić przedewszystkiem momenty korzystne.

W myśl powyższej zasady skwalifikujemy występ p. Błażyńskiej jako zupełnie udany. Pozналиśmy śpiewaczkę zdolną i sumiennie przygotowaną przez znaną i cenioną artystkę p. Helenę Oleską. Kunsztowi pedagogicznemu prof. Oleskiej zawdzięcza przedewszystkiem koncertantka swe powodzenie, liczne oklaski i kwiaty.

Bogaty program złożony z arii operowych Mozarta, Verdiego, pieśni Schumanna, Regera, Rachmaninowa, Fricmanna, Niewiadomskiego i t. d. pozwolił wszechstronnie poznać zalety wokalne śpiewaczki. Wylczyliśmy najważniejsze z nich. Prawidłowy oddech zaawansowana technika, dykcja i interpretacja były dowodem poważnych studiów. Głos jest miły i dźwięczny, szczególnie piękne są piana. Ogólna suma świadczy korzystnie o zdolnościach i studiach śpiewaczki, która pod dalszym kierownictwem prof. Oleskiej powinna jeszcze bardziej rozwinąć swój talent.

Akompanjowała prof. H. Oleska, którą cenimy wysoko jako pierwszorzędną śpiewaczkę, artystkę i naestę. Nie możemy jednak powstrzymać się od pewnej uwagi, a raczej bardzo życzliwej rady. Sądzymy mianowicie, że byłoby wskazane powierzyć na koncertach akompaniament pianistom rutynowanym i posiadającym opanowaną technikę, trudno bowiem pominąć milczeniem brak natury technicznej, zwłaszcza gdy powodują one zniekształcenie partu fortepianowego. Uwaga ta nie przynosi cienia ujemnej oceny artystce, od której przecież nikt nie wymaga, aby była równocześnie dobrą pianistką.

Adam Mitscha.

Wezwanie do Towarzystw muzycznych i śpiewackich.

W okresie przedwojennym polskie towarzystwa muzyczne i śpiewackie wykazały wielką żywotność na polu pieśniarstwa. Urządzony w roku 1913 we Lwowie I. wszechpolski zjazd zespołów muz. i śpiew. był przełomowym w historii ruchu śpiewackiego nie tylko u nas, ale w całej Polsce. W tym roku zjednoczyli się śpiewacy z wszystkich dzielnic w wielkim święcie śpiewaczem. Był Poznań, jawiła się Warszawa i miasta małopolskie, słowem cała Polska śpiewacza była reprezentowana. Dyrygowali zbiorowym chórem Piotr Maszyński, Lwów owacyjnie witał przybywających i gościł serdecznie po staropolsku. Z tysiącznej duszy popłynęły „Nie zginię” i Rota... I wtedy do potężnych „Ślubów Jana Kazimierza” wykonanych w bazylice lwowskiej, złożyliśmy ślubowanie na urządzenie przyszłego zjazdu śpiewackiego w wolnej Warszawie... I Bóg dopomógł. W roku 1922 rozpoczęła Małopolski Związek Towarzystw muzycznych i śpiewackich dalszą działalność na terenie Małopolski. Prace te — wobec apatii ogółu nie dosięgają wyżyn przedwojennych. Skromna liczba towarzystw związkowych świadczy,

że szereg chórów do Związku nie należy względnie, że większość miast nie posiada żadnych zespołów, kulturowych śpiew. chórów. Poznańskie, Śląsk, Pomorze chlubią się cyfrą 30 000 śpiewaków w 500 towarzystwach, a my kolebka śpiewu artystycznego możemy przeciwstawić zaledwie niepełny tysiąc w 30 zaledwie towarzystwach.

Wydział Małop. Związku apeluje do wszystkich Towarzystw muzycznych i śpiewackich, by bezwzględnie przystąpiły do związku; uprasza niezrzeszonych śpiewaków, by wpisywali się do istniejących towarzystw, względnie by w miastach, w których te nie istnieją, zajęli się organizacją zespołów chórów. Związek chętnie udzieli poparcia Tow. istniejącym i nowo zakładanym.

Zwracamy się do młodzieży, opuszczającej mury szkolne, do młodzieży handlowej i pracującej w przemyśle i do wszystkich posiadających głos i względna znajomość nut oraz zamiłowanie do pieśni chórów, by

jak najszybciej zapisywali się do Towarzystw śpiewackich i muzycznych. Zwracamy się z gorącą prośbą do Duchowieństwa, nauczycielstwa, do gniazd sokolich, do kół TSL. i zrzeszeń społecznych, by zechcieli tworzyć koła śpiewacze, a istniejące popierali.

Pieśń umacnia, uszlachetnia duszę, łączy nas, a w sumie dóbr narodowych jest bardzo ważnym czynnikiem kulturalnym. Apelujemy zatem do wszystkich, mających poczucie rytmu polskiego, do wszystkich, którzy umiłowali pieśń rodzimą, by zajęli się kultem pieśni narodowej, jej krzewieniem, bo w pieśni żyje duch narodu...

Zgłoszenia i pisma w sprawie powyższej prosimy kierować pod adresem: Rajmund Pragłowski, Lwów, Zielona 48.

Za Wydział Małop. Związku Tow. Muz. i Śp.: Prof. dr. Weigel mp. prezes. — Rajmund Pragłowski mp. sekretarz.

LISTY Z PARYŻA.

Uczeni francuscy a Polska.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Paryż, 28 lutego 1925.

We Francji, więcej niż w jakimkolwiek innym kraju, świat intelektualny duży bierze udział w politycznym życiu narodu i na kształtowanie poglądów politycznych ogromny wpływ wywiera.

Kiedy się więc przeprowadza wśród wybitnych Francuzów ankietę, mającą na celu poinformowanie nas o polityce polskiej dzisiejszej Francji, nie sposób pominąć jej cenionych profesorów.

Oto profesor Alfons Aulard, wybitny historyk, sławny ze swych badań nad rewolucją francuską, bierze czynny udział w wewnętrznej polityce francuskiej: jest członkiem zarządu głównego Ligi Praw Człowieka, należy do rady politycznej „Quotidien’a”. Słowem, lewicowa „gruba ryba”.

Oświadczył mi z całą uprzejmością: — Przyjaźń republikanina francuskiego ku Polsce jest rzeczą dawną i historyczną. Wychowano mnie w duchu tej przyjaźni. Byłem wówczas uczniem Wyższej Szkoły Normalnej, gdy republikanin francuski, Karol Floquet, zawołał do cara „Vive la Pologne, Monsieur”.

Rozbiór Polski, dokonany w wieku XVIII, uważano u nas zawsze za polityczną zbrodnię, która zatruła Europę. Wskrzeszenie Polski było wielkim aktem sprawiedliwości, na którego wieść serca nasze zabiły radośnie, przejęte sympatią ku Polsce.

Od tego czasu zbytnio pokazywano Polsce fałszywą Francję reakcyjną; aż nadto pokazywano Francji fałszywą Polskę reakcyjną. Pora rozwiązać mgły, wypaczających przesądów! Pora stworzyć atmosferę prawdy, jasności i sympatii.

Niezbędne jest, aby ludzie lewicy obu krajów, demokraci obu państw dali się wzajemnie lepiej poznać! Należy ustanowić stałe stosunki między republikanami polskimi a republikanami francuskimi. Niezbędne jest, aby stosunki te były widoczne. Niezbędne jest, aby naród francuski miał przeświadczenie, iż Polska łączy z całej duszy ku przyszłości demokratycznej i ku pokojowi.

Profesor Karol Richet, znany uczyony, członek Akademii Nauk i Akademii Medycznej, mówi:

— Byłem energicznym rzecznikiem sprawy polskiej wówczas, gdy Polska była podzielona i w niewoli. Lecz oto jest wolna i potężna. Nie jest to bynajmniej powodem, by jej już nie podziwiać i nie kochać.

Są dwa szlachetne słowa, które powinny stać się treścią naszej wspólnej akcji: Wolność i Sprawiedliwość! Lecz Wolność i Sprawiedliwość mogą zatriumfować tylko drogą Pokoju.

Przedewszystkiem więc — i bez względu na wojownicze wrzaski narodów imperialistycznych — niezbędnym jest Pokój i jeszcze raz Pokój!

Wybitny ekonomista, Karol Gide, profesor „Collège de France”, entuzjasta współdziałczości, niechętnie mówi o polityce. Ma oczywiście dla Polski wiele sympatii, skarży się jednak, że zarówno przed wojną, jak i po wojnie, „kocha się Polskę często przeciw komuś...”. Woli więc profesor Gide ograniczyć się do drogiego mu tematu i powiada:

— Półtora roku upłynęło od chwili, gdy miałem zaszczyt uczestniczenia w Zjeździe Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie, oraz powitania w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jednego z „leaderów” ruchu spółdzielczego. Wyraziłem wówczas nadzieję, iż rozpowszechnienie stowarzyszeń spółdzielczych w Polsce wywrze dodatni wpływ nie tylko na rozwój ekonomiczny, lecz i na życie polityczne kraju, chroniąc go jednocześnie przed błędami przeszłości.

Praktyka stowarzyszeń spółdzielczych jest istotnie zadziwiająco szkołą dyscypliny dobrowolnej, abdykacji interesów osobistych na rzecz dobra społecznego, a zarazem wyrabia ona nieporównywalną wartość inicjatywy indywidualnej, wykluczając przecież „liberum veto”.

W chwili, gdy piszemy te słowa, dowiadujemy się, iż spółdzielczość polska urzeczywistniła swą jedność drogą porozumienia między federacją socjalistyczną a tzw. „neutralną” czy „burżuazyjną”. Jest to fakt drobny, ale jest to także gwiazdą na niebie. Oby zwiastowała ona Polsce w jej drugim życiu jedność i spokój.

P. Antoni Meillet, wielki lingwista francuski, dyrektor Instytutu Studiów Słowiańskich w Paryżu, następca na tem stanowisku profesora Ernesta Denis’a, również zauważył, że „inni z większym od niego autorytetem” powiedzą, jaką powinna być polityka polska Francji.

— Pozwoli Pan, mówi, że zabiorę głos w sprawach mnie dotyczących, a mianowicie stosunków umysłowych.

Mimo wszystkich trudności Polska wykazuje rzadko spotykaną oryginalność w kwestiach intelektu.

Czy to chodziło o Chopina, czy też o Mickiewicza — Francja potrafiła wykorzystać tę oryginalność. Uczeni i artyści polscy znali zawsze Francję. Pragnieniem naszym jest, aby te odwieczne stosunki przyjazne trwały nadal, aby sta-

wały się coraz szersze i coraz serdeczniejsze.

Mieliśmy przyjemność gościć u siebie studentów polskich i to wybitnych. Zgotowano im u nas przyjęcie, które — mamy nadzieję — zachęci wielu z ich kolegów do pójścia w ich ślady.

I my wydelegujemy naszych studentów do Polski. Mamy nadzieję, iż w ten sposób będziemy się coraz bardziej poznawali, a w następstwie coraz bardziej cenili.

Pan Jerzy Lacour-Gayet, ceniony autor dzieł i szkiców historycznych, członek Akademii Nauk Moralnych i Politycznych, nie waha się wkraczać na teren spraw politycznych i kategorycznie oświadcza:

— Poza wszelkimi sympatjami, łączącymi Francję z Polską — i to wielkimi sympatjami — istotne interesy polityczne nakazują nam wspólną i ścisłą współpracę. Najważniejszym wśród tych interesów jest atoli utrzymanie w Europie ładu, ustanowionego przez traktaty.

Jest rzeczą bardzo szczęśliwą, że współrzędności polityki Francji i Polski nie przeciwstawiają się interesy ekonomiczne, niekiedy rozbieżne, jak to na przykład dzieje się między Francją a Anglią.

Jednym słowem, nic nas nie rozdziela, a wszystko nas łączy. Oto najwspanialsze warunki sojuszu.

Aby „wacilarz” był zupełnie zwróciłmy się także z prośbą o jego zdanie do O. Gillet’a, wybitnego Dominikanina i profesora filozofii w Instytucie Katolickim w Paryżu.

— Jaką winna być polityka polska Francji? — pyta O. Gillet.

Oczywiście polityką szczerego porozumienia, sojuszu wzajemnego i podtrzymywania się we wszystkich dziedzinach, w których zajdzie tego potrzeba...

Nie wiem, czy to dlatego, że jestem Dominikaninem i rodem Lotaryńczyk, ale myślę zawsze o Polsce, jak o pewnym rodzaju Alzacji i Lotaryngii; jak o kraju, który od wieków stanowił nierozdzielną część patrimonium moralnego Francji; kraju, względem którego Francja miała specjalne obowiązki do spełnienia, przyczem serce wiedką odgrywało rolę.

Z punktu widzenia ekonomicznego niezbędnym jest, aby Francja dopomagała Polsce w jej wysiłkach odbudowy.

Z punktu widzenia politycznego niezbędnym jest, aby Francja dała Polsce przykład narodu, który stawia ogólne interesy narodowe ponad wszelkimi innymi interesami jednostki, partii lub klasy.

Z punktu widzenia intelektualnego niezbędnym jest, aby Francja ułatwiła Polsce zorganizowanie nauczania w ten sposób, aby wpływy francuskie dominowały nad innymi wpływami obcymi, jesteśmy bowiem krajem, którego język cieszy się w Polsce szczególną sympatią i jest pomostem dla wymiany drogiej nam idei.

Pod względem religijny niezbędnym jest, aby Francja zrozumiała, i z tem się zgodziła, że Polska jest narodem rdzennie katolickim, i że jest jej prawem i obowiązkiem strzec pod tym względem swej autonomii, nie czyniąc bynajmniej zamachu na wolność innych wyznań.

Z punktu widzenia międzynarodowego niezbędnym jest, aby Francja dopomagała Polsce w zorganizowaniu jej sił obronnych i aby była w stanie nieść jej pomoc we wszelkich okolicznościach, w których jej istnienie narodowe oraz jej dobrobyt ekonomiczny byłyby w najniebezpieczniejszym nawet stopniu zagrożone.

Oto, jaką — według mego zdania — winna być polityka polska Francji.

Kazimierz Sinogorzewski.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Za bezcen **KALOSZE**
w Magazynie „CHIC”
Lwów, „aplechy 27. 1785n

Kamieniew o stanie ekonomicznym Rosji.

Niedawno Kamieniew przyjął członków biura zjazdu handlowo - przemysłowego, którzy żądali od niego poparcia dla przemysłu i handlu „w związku z ogólną stagnacją w państwie.

Kamieniew dał następującą odpowiedź:

„Prezydium S. T. O. (Sow. truda i oborony) troszczy się wielce o rozwój wymiany towarów pomiędzy miastem a wsią i na najbliższym trzecim zjeździe rad podstawowym zadaniem rządu w zakresie polityki wewnętrznej będzie przeprowadzenie zarządzeń skierowanych ku kredytowaniu rolnictwa, powiększeniu obszaru zasiewów i zaopatrzeniu włościan w żywy i martwy inwentarz. Niedostatek inwentarza roboczego na wsi jest tak wielki, że „gubispolkomu“ guberni głodujących już obecnie robią alarm w obawie fiaska siewów jarych. Wobec tego obowiązkiem naszym jest przede wszystkim podniesienie zdolności nabywczej złota i zabezpieczenie tą drogą rozwoju i wzrostu przemysłu, które to czynniki dopomogą nam zaradzić niebywałemu w kraju bezrobociu“.

„Ma się rozumieć — ciągnął dalej Kamieniew — że bez pomocy zzewna trz nadier trudno będzie o przeprowadzenie wypracowanego przez nas planu, chociażby w granicach jednej trzeciej części jego objętości. postaramy się wszakże, o ile to będzie możliwe, wzmocnić przede wszystkim budownictwo współdzielcze, rozszerzyć w pewnej mierze ramki dla manewrowania kapitału prywatnego wewnątrz kraju i przyjąć z pomocą naszym organom gospodarczym za pomocą obniżenia dyskonta i kredytowania zdolnych do życia i zdrowych przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych“.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PANIA.

która dnia 3 bm. zajechała bryczką i wzięła przez omyłkę dywan cudzy zamiast swego danego do naprawy, upraszam o natychmiastowy zwrot. 1967n

Kolejowa polityka taryfowa.

Jak już donieśliśmy w depeszach, umieściła „Gazeta Warszawska“ wywiad z p. ministrem kolei Tyszką na temat taryf kolejowych. Ze względu na wagę zagadnienia, podajemy poniżej wyjaśnienia p. ministra.

Na pytanie, w jakim terminie i w jakich rozmiarach przewidywana jest obecnie podwyżka taryf, p. minister oświadczył:

Taryfy kolejowe, jako wpływające na życie gospodarce kraju i odzwierciedlające je z konieczności ulegać muszą zmianom. Życie wciąż idzie naprzód i warunki ekonomiczne wciąż się zmieniają, a w zależności od tego muszą i taryfy podlegać regulacji w kierunku podwyżek lub zniżek. I obecnie prowadzi się badania nad tą kwestią, zwłaszcza, że wchodzimy w okres realizacji bezpośrednich taryf z całym szeregiem państw zagranicznych.

Nie można określić, czy nie wyłoni się potrzeba dokonania pewnych zmian, pewnych posunięć, że się tak wyrażę taryfowych w jednym lub drugim kierunku.

Naturalnie przy ustalonej walucie nie może być mowy o poważniejszych lub ryczałtowych zmianach, jakie miały miejsce w okresie istnienia waluty markowej.

— Czy nie przewiduje się wprowadzenia ulg dla poszczególnych gałęzi przemysłu, np. przemysłu drzewnego, węglowego itd.?

— Taryfa nasza zawiera już tyle ulg, taka ilość towaru jest przewożona poniżej kosztów własnych, że narazie nie może być mowy o zwiększeniu ulg istniejących.

Jednak w zależności od rozwoju i koniunktury przemysłu i handlu może się wyłonić potrzeba dalszych ulg nawet ze stratą dla kolei polskich, co wreszcie w najbliższym czasie będzie obiektem szczegółowych badań.

— Czy taryfy u nas, ogólnie biorąc, nie są wyższe, aniżeli w państwach sąsiednich?

— Porównanie takie jest dość trudne, gdyż nie można brać w rachubę jedynie tylko zestawienia arytmetycznego. Przedewszystkiem nie można rozpatrywać tych taryf samoistnie, lecz w łączności z ukształtowaniem się cen towarów, kosztów produkcji, wynagrodzenia za pracę, siły nabywczej naszej waluty w kraju i zagranicą itp.

Otóż, jeżeli uwzględnić te wszystkie czynniki, to musimy dojść do przeświadczenia, że polskie taryfy osobowe naogół nie są wyższe od sąsiednich, chociaż w pewnych relacjach liczbowo są większe.

N. p. nasza taryfa osobowa arytmetycznie jest niższa od niemieckiej (różnica dochodzi do 40 proc.), natomiast jest wyższa od innych taryf naszych sąsiadów.

Jeżeli jednak porównać naszą taryfę, która odpowiada mniej więcej normom przedwojennym z ogólnym wskaźnikiem drożyznianym, który wzrósł ze 100 do 160 jednostek, jak również z siłą nabywczą naszego złotego a korony czeskiej lub austriackiej, lub też lei rumuńskich, to przekonamy się, że taryfa nasza osobowa właściwie nie dochodzi do tego poziomu, w jakim znajduje się w państwach ościennych.

Zestawienie taryf towarowych jest jeszcze trudniejsze, gdyż wchodzi tu w rachubę nie tylko rodzaj towarów, lecz i tzw. polityka taryfowa, która zmusza niejednokrotnie do tworzenia taryf albo zbyt wysokich, albo też ze stratą nawet dla kolei.

Wiadomo np., że Niemcy, aby poprzeć swoje porty, zaprowadzili cały szereg taryf wyjątkowych, niepomniernie niskich

Również i Polska musi iść w tym kierunku.

Pozatem dużą rolę odgrywają w taryfach towarowych odległości przewozu: dla pewnych towarów musi być taryfa stosunkowo wyższa, dla odległości bliższych, dla innych niższa, natomiast stosunkowo wyższa na dalszych, w jednym wypadku trzeba poprzeć wywóz, w drugim go zahamować.

Pomimo jednak tych trudności, jakie pozostają przy porównaniu taryf, można wszakże orzec, że nasze taryfy towarowe, które również są mniej więcej na wysokości przedwojennej, nie są wyższe, a nawet w wielu wypadkach niższe od taryf zagranicznych.

N. p. nasza taryfa na węgiel na odległościach bliższych jest prawie jednakoowa z taryfą niemiecką i austriacką, niższa natomiast od czecho-słowackiej; na odległościach dalszych taryfa nasza jest już znacznie (około 25 proc.) niższa od niemieckiej i czecho-słowackiej, w dalszych relacjach również i od austriackiej.

Taryfy drzewne zarówno w obrocie wewnętrznym jak i przy eksporcie są znacznie tańsze od taryf państw wyżej wymienionych.

Różnica np. w stosunku do taryf niemieckich na odległościach od 300 przy eksporcie wynosi z górą 150 proc. (za 500 km. taryfa polska 1,15 zł. za 100 kg., niemiecka 2,94 zł.).

Taryfy na żelazo w obrocie wewnętrznym są wogóle u nas najniższe a przy eksporcie jednakowe z niemieckimi i tańsze od czecho-słowackich.

Taryfy zbożowe wewnętrzne są znacznie niższe od niemieckich, cokolwiek od czecho-słowackich, natomiast wyższe od austriackich.

Nasze taryfy wywozowe na naftę są niepomniernie niskie. Dość powiedzieć, że przy 300 km. stawka nasza za 100 kg. wynosi 1.35 zł., niemiecka 4.09 zł., czecho-słowacka 2.82 zł., i austriacka 2.51 zł.

Naogół więc nasze taryfy towarowe są niższe od taryf zagranicznych.

Zruchu wydawniczego.

* Doświadczenia elektrotechniczne: Schnetzler - Samiec, stron 392, 263 ry sunków w tekście. Wydawnictwo B. Kotuli w Cieszynie, oprawne w płótno, cena zł. 10.

Tłumacz przyswoił naszej literaturze w dziale samokształcenia bardzo cenny nabytek odznaczający się nie tylko doskonałym układem i jasnością wykładu, znamionującą doskonałego pedagoga i znawcę duszy chłopięcej, ale nadewszystko wykazał, że nasz słownik techniczny jest bardzo bogaty i umie dostosować się do potrzeb chwili. W tej książce można zauważyć tylko nieznaczne braki w użyciu pewnych określeń nasuwających niezupełnie trafne ale jeszcze niestalone wyrazy. Dlatego też winniśmy podkreślić z wielkim uznaniem celową pracę wydawnictwa i usiłowania autora, uwiecznione bardzo dodatnim skutkiem.

Rozpowszechnienie tej książki wśród młodzieży może być bardzo poważnym środkiem pomocniczo - pedagogicznym w duchu postępowego nauczania, szczególnie w wyższych klasach szkół średnich i przemysłowych, dlatego zasługuje na usilne poparcie. Dla samouków zaś, posiadających elementarne wiadomości z fizyki, będzie niewątpliwie znakomitym drogowskazem w dziedzinie elektrotechniki. W. Lasiński.

Wrażenia z wycieczki do Włoch.

II. Wiedeń.

Pierwszym etapem wędrowki była stolica Austrii.

Wedle pospolitego dziś mniemania dobremu Polakowi, wyrostemu w niewoli, nie przystoi obecnie zachwycać się Wiedniem. Ale piękno tego miasta działa tak przemożnie i tak realnie, iż odpadają argumenta rozumowe, że oto tu była siedziba wrogiej dynastji, że tu rząd po rządzie — a było ich tyle — przez półtora wieku zatruwał i dusił ducha narodu, raz z lisio przymilnym uśmiechem, to znów bezceremonjalnym gwałtem, że tu wiecznie kowano takiety i inne dzieła nienawiści i wyzysku. Nie podobna zwłaszcza zapomnieć, że między datą odsieczy Wiednia, a pierwszym rozbiorem Polski upłynęło lat zaledwie ośmdziesiąt dziewięć!

To wszystko się wie, ale tego się nie widzi. Miasto samo wydaje się niewinnem. Nie mogłem się nigdy oprzeć wiosennemu, młodzieńczemu czarowi, jaki Wiedeń rozciąga w każdej porze roku. Podnieca on umysł jakoś tak radośnie, jak młode wino.

Nie potrafiłbym z pewnością zanalizować bez reszty składników owego powabu, którym Wiedeń tak znakomicie góruje nad długimi rzędami miast niemieckich, a szczególnie nad Berlinem. Łączy się tu w harmonijne piękno indywidualna architektura o szerokiej rozpiętości od legendarnej romańsko - gotyckiej katedry św.

Szczepana, przez poważne formy cesarskiego zamku i stu barokowych pałaców, aż po fantazyjne zarysy pawilonu Secesji. Nieporównana w swoim rodzaju jest Ringstrasse sadzona niby klejnotami, gmachem opery, parlamentu, ratusza, uniwersytetu i muzeów, a wszystko w obfitej oprawie zieleni, z doskonale rozmieszczonymi pomnikami.

I sama ludność miasta, będąca wytworem mieszaniny ras germańskiej i słowiańskiej i wszystkich szczepów, które wiekami przepływały przez bramę narodów, posiada przymioty kapitalne: grzeczność, rzetelność, wesołość, muzykalność, szeroka kultura i prostotę zaradem. Aby sobie zdać sprawę ze stopnia wymieszania narodowego w typie, który sam siebie zowie „a Weaner“, dość przeglądać np. spisy aktorów dramatycznych i operowych. Obok stosunkowo niewielkiego odsetka nazwisk niemieckich znajdziemy tam całą litanję pań i panów pochodzenia chorwackiego, czeskiego, polskiego, węgierskiego, rumuńskiego, włoskiego i to na pozycjach najświetniejszych. Szczególniej opera cesarska miała szczęście do egzotycznych niemieckich brzmień na afiszu. Podobna wież Babel znajdzie się w spisie urzędników.

Gdy sobie człowiek o Wiedniu podobne mniemanie wyrobi, to z największym zainteresowaniem przyjdzie mu poznać zapatrywania zawarte w nowej powieści, którą niedawno skwa pliwie przeczytałam: Hugo Bettauer. Die Stadt ohne Juden. Ein Roman

von Uebermorgen. (R. Loewit Verlag. Wien u. Leipzig. 1924). Autor twierdzi nie mniej i nie więcej, że jedyne filarami kultury Wiednia, zresztą zarówno jak i wszystkich innych miast, są wyłącznie żydzi. A dowodzi tego metodą per absurdum w sposób następujący. Zobaczmy, powiada, co by się to z Wiedniem stało, gdyby tak parlament, zapamiętały w swym antysemityzmie uchwalił prawo wydalające wszystkich żydów z tej małej okrojonej Austrii. Działyby się wtedy rzeczy straszne. Z żydami wywedrowałyby do Niemiec i Francji, Anglii i Hiszpanji nieprzeliczone rzesze dziewcząt nawykłych do subtelnych obyczajów miłosnych, w których żydzi, zdaniem autora, są nie doścignięni. Całe to towarzystwo spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony społeczeństw, wśród których postanowiło osiąść.

Natomiast Wiedeń ubożeje z dnia na dzień. Przemysł upada wskutek zupełnego zaniku luksusowej konsumpcji wewnętrznej. Mężczyźni ubierają się tylko w styryjskie lodeny, a jedwabne i batystowe dessous tak niegdyś powabnych Wiedeńskich zaczyna być coraz bardziej barchanowe. Znikają też pończoszki ażurowe z fantazyjnymi wzorkami.

Doskonale restauracje pustoszeją, a ich menu ulega zupełnemu schłopieniu. Kawiarni, francuskich serów i likierów nie ma dla kogo sprowadzać. Kawiarnie, ta sława starego Wiednia, stają się teraz taniemi winiarniami, a starsi kelnerzy tęsknią za bołnymi

gośćmi, którzy dziś rozrzucają sute nawiązki nad Sprewą lub Sekwaną.

Wskutek gwałtownego zmniejszenia się eksportu i starannego omijania Wiednia przez wszystkich kulturalnych podróżników stan kasy państwowej przedstawia się rozpaczliwie. Wszelkie starania o pożyczkę dolarową, funtową czy też w złotych markach są tylko szeregiem chwilowych illuzji i trwałych rozczarowań. Jedyne bankier w Ameryce, który sprzyjał stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu, żeni się z żydówką.

Naigrozej zaś dzieje się w dziedzinie sztuki. Ponieważ aktorzy i muzycy żydowscy wyemigrowali, a utworów napisanych przez żydów wykonywać nie wolno, następuje gwałtowny upadek repertuaru, który jeszcze dalszej obniżce musi ulec wskutek konieczności dostosowania się do pospolitych gustów aryjskiej publiczności. Słowem klęska za klęską bez liczby i miary.

Wogóle Wiedeń przemienił się w olbrzymią zaniedbaną wieś Abderytów i pograżył się w beznadziejny upadek na każdym polu duchowym i materialnym.

Parlament zobaczywszy wreszcie straszliwe położenie państwa i miasta, pod presją tłumu — a naigrozej żądają kobiety — uchwała większością jednego głosu reasumpcję lekko-myślnie wprowadzonej ustawy i zaprasza żydów do powrotu. Z entuzjazmem witają tłumy pierwszego żyda, który zresztą mimo zakazu od roku bawił w Wiedniu przebrany za Francuza i podstępniemi sposobami

Ognisko Oficerów we Lwowie.

Lwów posiada szereg organizacji, które znacznie odbiegają od szablonu, a które pracują systematycznie i bez reklamy, mogą być słusznym przykładem godnym naśladowania.

Do takich organizacji zaliczyć należy Ognisko Oficerów we Lwowie. Odbiega ono zasadniczo od pamiętnego nam z czasów zaborczych kasyna oficerskiego, stale zamkniętego dla ogółu społeczeństwa cywilnego. Korpus oficerski miał dotąd szereg towarzystw, pracujących nieraz rozbieżnie, bez ściśle wytkniętego celu i bez stałej podstawy finansowej. Stan ten uległ obecnie zasadniczej zmianie i to na lepsze. W miejsce dotychczasowych luźnych organizacji, powstało Ognisko Oficerów jako swoista instytucja, która ma oficerowi dać to, czego potrzebuje dla pozasłużbowego życia, a której utrzymanie nie wymaga jakichś nadmiernych świadczeń pieniężnych od oficera.

Tak pojęte Ognisko dzieli się na 4 sekcje: sekcja kasynowa ma za zadanie ożywić ruch towarzyski między oficerami różnych broni i służb i utrzymuje stołownie garnizonową dla oficerów i ich rodzin; sekcja wiedzy wojskowej daje oficerowi ogólne wykształcenie drogą odczytów, umożliwia mu poważną pracę zawodową przez bibliotekę wojskową a wreszcie organizuje kursy języka francuskiego, angielskiego, rumuńskiego itd.; sekcja sportowa ma propagować sport między oficerami a przytem objąć kierownictwo sportu w poszczególnych oddziałach wojskowych; wreszcie sekcja strzelecko-szermiercza ma za zadanie szkolić oficera w tych dwóch działach, tak potrzebnych oficerowi.

Pracą w ten sposób zorganizowanego Ogniska (w czym Lwów dał pierwszą inicjatywę i co obecnie ma być w całym Państwie zaprowadzone) kieruje pochodzący z wyborów ogółu oficerów Wydział centralny, który rozpada się na zarządy poszczególnych sekcji. Wydział centralny jest niejako radą nadzorczą, która ma czuwać nad należytem funkcjonowaniem każdej sekcji i wspomagać sekcje moralnie i materialnie.

Idea zespolenia pozasłużbowego życia oficera w Ognisku dała już po 2 miesiącach pracy nieprzeciętne wyniki.

Ognisko uznając się za ośrodek życia oficerów-obywateli, którym nie wolno separować się od ogółu społeczeństwa, otworzyło w ubiegłym karnawale swe podwoje dla humanitarnych towarzystw, stroił opinię publiczną na nutę judofilską. Uroczyście, na rękach niosą go teraz na ratusz, gdzie nawrócony burmistrz wita go radosną przemową i tytułując go serdecznie: „Mein lieber Jude!“

Kancelarz uznając swą katastrofalną pomyłkę odbiera sobie życie.

Książka, wydana starannie, poszła w handel w reklamowej okładce ozdobionej barwną reprodukcją obrazu przedstawiającego wygnanie żydów z Wiednia: Lueger, w otoczeniu wybitnych członków partii, zapluty i zezujący z wściekłości, ryczy „Hinaus mit den Juden!“ i kopie wychodzących żydów. Za Luegerem spieszy kardynał, który z uśmiechem szczęścia błogosławi tej haniebnej robocie.

Czy jednak Szanowny Pan Bettauer nie posunął się w swych opiniach troszeczkę zadaleko? Pomijam już inne sprawy, które mi się wydają grubo wątpliwe, ale czyż np. w muzyce, bądź co bądź, aryjczyków, Haydna, Mozarta, Glucka, Beethovena, Schumanna, Brucknera, Wolfa, J. Straussa — żeby poprzestać tylko na tych paru dawniejszych nazwiskach artystów najściślej z Wiedniem związanych — czyż w ich twórczości naprawdę nie ma nic, coby nawet zainteresować? A i w innych dziedzinach ducha nie samem żydowskim słowem żyje człowiek. Ale mniejsza o to.

Wyrzucmy te dziwne okulary, a patrzymy własnymi oczyma.

Ignacy Drexler.

zezwalając na urządzanie rautów i balów.

Sekcja kasynowa Ogniska urządziła w karnawale dwa wieczory taneczne, z których bal oficerów zgromadził reprezentantów władz cywilnych oraz liczne rzesze cywilnej doborowej publiczności i był najlepszym świadectwem sympatii społeczeństwa cywilnego dla korpusu oficerów.

Także obecne życie Ogniska kwitnie w całej pełni. Każdej soboty odbywać się mają celowo zorganizowane zebrania. Po bardzo udanym koncercie spacerowym, w którym wzięli udział w części muzycznej pp. Lipowska, Rapacka, Bronowski, zespół akademicki mandolinistów „Serenada“ itd., nastąpią dalsze koncerty, przedstawienia teatru amatorskiego i t. d. Koncertantami będą wyłącznie oficerowie i ich żony. Chór oficerski, mający w swym gronie nieprzeciętnych śpiewaków, zajmie bezsprzecznie niepoślednie miejsce w tych występach koncertowych.

Zespół oficerski muzyki kameralnej wykaże wybitne talenty muzyczne wśród oficerów. Niemalym sukcesem pracy sekcji kasynowej jest stworze-

nie z muzyk pułków lwowskich orkiestry symfonicznej, która w sile około 60 ludzi da się poznać w obecnym sezonie.

W sekcji wiedzy wojskowej rozwija się planowa praca odczytowa. Stałe czwartkowe odczyty gromadzą setki oficerów a aktualność i różnorodność tematów, objętych odczytami, ściągają też gości ze sfer pozawojskowych. Kursy obcych języków i fachowe, prowadzone głównie przez starszych oficerów jako nauczycieli, dowodzą pewnego systemu w całej pracy.

Sekcja sportowa rozwija program zaraz z wiosną.

Sekcja strzelecko - szermiercza prowadzi pod przewodnictwem oficerów systematyczne kursy strzeleckie i szermiercze a zapowiedziana w niedalekiej przyszłości akademja szermiercza pokaże wyniki pracy.

Nie jest „Ognisko“ klubem, poświęconym dla gier towarzyskich, lecz zrzeszeniem poważnym, odpowiadającym typowi polskiego oficera - współobywatela w mundurze, poważnie myślącego o swych obowiązkach.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

W przestworzach błękitu.

(Chyżej, wyżej dalej — 1000 klm. w godzinie — aerostatek — helium — luksusowy okręt napowietrzny — wieczór taneczny na pokładzie w błękitcie).

Od najdawniejszych czasów marzyła ludzkość o locie!

Współczesny wiek triumfu wiedzy i potęgi techniki, zespolił długotrwałe wyniki doświadczeń, złączył badania, śmiałe próby i w oczach naszych bajeczne marzenie minionych wieków staje się... rzeczywistością.

Człowiek współczesny rzuca przyrodzie dumne słowa: „przykulaś me stopy do ziemi, więc sam sobie tworzę skrzydła i prześcigam lot ptaków“. Etapem bujnego rozwoju komunikacji napowietrznej i udoskonalenia pojazdów napowietrznych stały się lata wielkiej wojny.

W czasie od roku 1914 do 1918 wyprodukowały państwa wojujące razem 250.000 samolotów czynnych na polach bojów. A od roku 1918 po chwilę obecną, praca w tej dziedzinie wrze i dla obrony wojennej, jak i dla lotnictwa cywilnego tj. pokojowej komunikacji transkontynentalnej i transoceanicznej. O rozmiarach postępu, świadczą cyfry, a to odnoszące się i do sprawności aparatów i do szybkości i czasu bujania w błękitcie bez lądowania i małych kosztów lotu.

Samolot niemiecki (Junkersa) o 12 silnikach, posiada moc 4.000 kp. Osiągnięto loty w górę do 12.000 m. — to jest 3.000 m. wyżej od najwyższego szczytu kuli ziemskiej (Mont Everest) w Himalajach. Szybkość lotu osiągnęli słynni lotnicy 425 km. w godzinie. — Przelot takim chyżym aparatem np. ze Lwowa do Krakowa, trwałby niespełna trzy kwadransy!

Co do zgrabności i łatwego złożenia samolotu, rekord osiągnął w maju r. 1923 awiatyk Barbot. W jego aparacie „L'Avion“ rozpiętości skrzydeł wynosi 7 m., długość 5 m., wysokość 1.20 m. Zaopatrzony w silnik 15 kp. przeleciał kanał La Manche i zużył, jak to stwierdzono kontrolą na lot 300 km. (z Paryża tam i z powrotem) za 30 fr. benzyny, około 3 litrów na 100 klm. lotu!

W lipcu przeleciał ulicą Paryża na wysokości I. piętra obok redakcji „Matina“.

Bajeczny postęp zbliżający lądy świata, występuje jeszcze wyraziściej, jeśli przypomnimy sobie etapy rozwoju komunikacji.

Kolumb przeżegłował Atlantyk w 70 dniach, pierwszy parowiec przebył ocean z Anglii do Ameryki w r. 1819 w 26 dniach. Współczesne pałace wodne (wspaniałe szybkobieżne statki) prują fale od portu Europy do nowego świata w ciągu 4 dni.

Pierwszy samolot przeleciał w roku 1921 z Europy do Ameryki w 16 godzinach, prześcignął więc dziewięciokrotnie najszybszy bieg statków.

Lecz czy stajemy już u kresu? — Wcale nie!

Konstruktorowie, mechanicy, chemicy, uczeni, pracują nieustannie. Idzie o lżejsze i sprawniejsze motory (turbiny gazowe), idzie o zwiększone bezpieczeństwo lotu i swobodne oddychanie tlenem na wysokościach, w których barometr opada do 100 mm., dalej o umożliwienie lotu w tak rozrzedzonym powietrzu (szybkość maleje) z normalną szybkością itp. sprawy.

Przed kilku tygodniami francuski lotnik osiągnął 530 klm. w godzinie, mamy więc już dziś dane, że wraz z udoskonaleniem materiału konstrukcji i odpowiednich materijalnych wybuchowych spalanych w motorze, lot z chyżością 1.000 klm. w godzinie nie jest utopią.

Proszę teraz uprzytomnić sobie taki obraz lotu!

Wylatujemy w porze zimowej na południe np. z Warszawy, za godzinę jesteśmy już na Riwierze. — Wiosna!..

W dalszej godzinie opływa nas ciepło Sycylii, dalej unosi nas lot w gorące lato Afryki, skwar równikowy półkuli południowej i za kilka godzin jesteśmy w jesieni... antypodów!

Wylatujemy na zachód! Słońce wstaje, noc nie nadchodzi wcale... a gdy wybierzemy się lecąc 1000 klm. w godzinie na wschód, mamy w 24 godzinach dwa wschody i dwa zachody słońca!

Znikają granice pór roku, klimatu, a wylania się pytanie: „czy człowiek i jego organizm przystosują się do tak szybkich zmian?!... Obok dążenia do osobistego lotu, zdumiewającego, rozwija się i lokomocja napowietrzna przy pomocy statków „a la Zeppelin“.

W tej dziedzinie okrętów napowietrznych, osiągnięto zdumiewające rezultaty.

Warto wiedzieć jakim cudem techniki jest ostatni statek Z. R. III, który niedawno temu odbył wspaniały lot z hali na jeziorze bodeńskim do Nowego Jorku.

Pojemność wynosiła 70.000 metrów kubicznych gazu. Całkowita siła pedu w górę 81.000 kg. Ciężar korpusu i maszyn wynosi 41 tonn, to znaczy iż statek mógł unieść jeszcze 40 tonn użytkowych.

Pieć motorów nadawało szybkość 127 klm. w godzinie. Balast był w 16 zbiornikach, każdy o 1.000 litrach wody (sześć na przodzie, osiem na tyle

statku). Na górnym pokładzie ponad powłoką balonową (alumiiniową) znajduje się obserwatorium dla badań astronomicznych. Zaopatrzony w płaszczyzny sterowe wysokościowe i boczne posiada również dwa „wirowniki“ (giroskopy, zbudowane na zasadzie wirującego bąka, zachowują stałe kierunek osi niezależnie od ruchu podstawy). Urządzenie to pozostaje w łączności z obręczą podzieloną na stopnie i doskonale zastępuje kompas. Oś wirownika nastawiona raz w kierunku północ-południe, umożliwia oznaczenie kursu lotu, niezależnie od zaburzeń elektrycznych lub magnetycznych.

Drugi wirownik wskazuje nachylenie okrętu w dół lub w górę.

Dla porozumiewania się z lądem i kierowania w czasie mgły znajduje się doskonale wyposażona stacja radio odbiorcza i nadawcza, siąg jej wynosi 2.000 klm. o mocy 200 watów.

Statek ten przebył 7000 klm. z Friedrichshafen do Lakehurst w 70 godzinach a walczył w czasie lotu z burzą i nawalnymi deszczami. Entuzjazm dla tego wyniku był w Ameryce i w świecie awiatyki nieklamany.

W Anglii zabrano się również do zwiększonej pracy w tej dziedzinie. Obecnie jest w toku budowa okrętu dwa razy większego od ostatniego Zeppelina, o długości do 300 mtr. z 7 motorami o łącznej sile 4.000 kp.

Od dawna już myślano, w jaki sposób uzyskać potrzebną równowagę aerostaticzną taką, jaką umożliwia najbliższy gaz wodór, który niestety jest łatwo zapalny i powodował kilkakrotnie katastrofalne pożary.

I oto Amerykanie zwrócili uwagę na gaz inny, lekki, niezapalny. W stanie Teksas ze źródeł gazów ziemnych wydobywano znaczny procent helu. Jest to gaz, który odkryto w roku 1868 podczas badania zaćmienia słońca w atmosferze zewnętrznej słońca (w płonącej koronie). Ponieważ na ziemi nie znano go, został nazwany „helium“ i dopiero odkrycia Curie - Skłodowskiej i objawy ciał promieniotwórczych wykazały, że gaz ten tworzy się w małej ilości przy rozkładzie radu. Znajduje się we wielu źródłach mineralnych i w gazach ziemnych.

Gazu tego użyto w Ameryce do napełniania balonów sterowanych i odtąd wytwarza się go w drodze przemysłowej w znacznych ilościach dla awiatyki.

Amerykanie projektują już przyszłe pałace napowietrzne dla dalekich lotów pasażerskich. Pisma amerykańskie podają szkic tego statku i planowaną konstrukcję. Uwidocznia ona w przekroju urządzenie zupełnie podobne do wnętrza parostatków luksusowych, jakie kursują na oceanach. 4-ry pokłady, liczne kabiny, jadalnie, łazienki, sale balowe itp., nie brak i kuchen i spiżarni i pełnych komfortu sypli.

Takim bajecznym napowietrznym okrętem można oblecieć całą kulę ziemską w 10 dniach wokoło!...

I tu wyobraźnia może pobujać w obrazach przyszłych jazd!

...Cicha, przecudna noc nad oceanem na pokładzie pałacu tonącego w błękitcie, gwaro i rojno, księżyc z orszakiem niezliczonych gwiazd sypie hojne swój magiczny blask, a gdzieś hen... daleko... w dole, ciemnieje nieobjęte zwierciadło wód...

Radiofon zapowiada koncert ze stolicy któregoś lądu, może Londyn, Paryż, Filadelfia, Tokio... jak sobie pasażerowie życzą!...

I na tej wysepce napowietrznej z wirującymi śmigłami, lecące w przestrzeń, na tym zespole machin, balonu, gazu i wytwornych ubikacji, rozlegają się dźwięki porywające... I nie ma wątpliwości, że „Terpsychore“ roztoczy swój uludny czar tańców.

...Oslupięcą ptaki, gońce błękitów, gdy w blaskach lamp elektrycznych i poświaty księżycy, wirza tańczące pary, przy niewidzialnej muzyce...

Przeżyć taką noc przecudną w błękitcie i... umrzeć?

Nie! — wrócić na ziemię własną... i głosić zaspanym o potędze ducha i pracy!!! Inż. Edmund Libański.

WIERSZEM.

Anonimy.

Nieraz się zdarza, że ktoś „beźmienny”
Słę do redakcji plugawy anonim
I pełen dumy rozmyśla bezdennej:
„A tam mu dogryzi... napewno już po nim”.

Strzeż się z za płotu, anonimie, błaznie?
Silnyś ochórzostwem, zjadliwy mikrobie?—
Zedrzyj-no maskę, a taką-ś dam łaźnię,
Ze już nie po mnie będzie, lecz po tobie...

Bo widzisz, masko, tak przynajmniej sądzę
Ja, który z twarzą nie walczę zakryta:
Złodziej, gdy kradnie bliźniemu pieniądze
Robi te rzeczy także incognito.

Niech się uskarży każdy, jeśli źle mu,
Lecz niech przybić otworzy do szrank—
Takiej mocarstwu anonimowemu
Udziela rady Wasz zyczliwy

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 marca 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek 6 marca o godz. 7.30 w. „Jaś i Małgosia”.

Sobota, 7 marca, o g. 3 popoł. „Jaś i Małgosia”. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7.30 w. „Sen nocy letniej”.

Niedziela, 8 marca, o g. 3 popoł. „Kopciuszka”. — O g. 7.30 w. „Traviata”. (Gościnny występ Selmy Kurz.)

Poniedziałek, 9 marca, o g. 7.30 w. „Sen nocy letniej”.

TEATR MAŁY.

Piątek, 6 marca, o g. 7.30 w. „Świt, dzień i noc” z pp. Dębicką i Orzechowskim. (50 proc. niższa).

Sobota, 7 marca, o g. 7.30 w. „Proces rozwodowy”.

Niedziela, 8 marca, o g. 7.30 w. „Proces rozwodowy”.

Poniedziałek, 9 marca, o g. 7.30 „Proces rozwodowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 6 marca, o 7.30 „Agri”.

Sobota, 7 marca, o g. 7.30 „Agri”.

Niedziela, 8 marca, o g. 7.30 „Agri”.

Poniedziałek, 9 marca, o 7.30 „Agri”.

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 16 marca wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratom miejscowym i zamiejscowym, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za marzec.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Muzeum Przemysłowe. wejście od ul. Dzieduszyckich. Wystawa pedag. E. Dolegowskiego, J. Gehlinga, J. K. upskiego i M. Słoneckiego oraz wystawa ogólna.

— **Przedstawienie dla dzieci.** Dziś, tj. w piątek o godz. 7 wieczorem, ze zniżką 50 proc. specjalne przedstawienie „Jaś i Małgosia” dla tych dzieci, które nie mogą korzystać z sobotnich popołudniowych przedstawień, urządzanych staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży. Nasi miłośnicy mają więc sposobność zobaczenia tej prześlicznej baśni operowej, na którą również tłumnie spiesz i starsza publiczność.

— **Nowa obsada w „Jaś i Małgosia”.** W sobotnim popołudniowym przedstawieniu „Jaś i Małgosia” Czarownicę śpiewa nasza cenioma artystka Ostrowska, Małgosię zaś młoda wielopieciująca śpiewaczka p. Okońska.

— **„Spadkobierca”.** Codzienne próby prowadzone pod reżyserią Sosnowskiego z najnowszą sztuką Siedleckiego i pierwszorzędną obsadą, jaką otrzymała ta znakomita komedia, pozwalają jej wróżyć sukces niezwykły na naszej scenie. Znakomity autor przybywa do Lwowa i będzie obecny na kilku ostatnich próbach oraz na premierze. Artysta-malarz Bałk przygotowuje nowe dekoracje. Premiera „Spadkobiercy” we Lwowie wyprzedzi premierę tej sztuki w Teatrze Narodowym w Warszawie.

— **Techniczny Tydzień Lotniczy.** Staraniem Związku Awiatycznego SPL. urządzony poranek mityczno-wokalny, odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca w auli Politechniki o godz. 11.30 przedpoł. z laszkawym udziałem JWFań: Prof. H. Moysowiczowej, Jurkiewiczowej, Leobówny i J. Podhorodeckiej; JWPanów: A. Harasowskiego i Morkda i Lwowskiemu Chóru Technicznego. — Bilety do nabycia w dzień poranku u wejścia do auli.

— **Polski Związek Dyrektorów szkół średnich** odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 7 marca o godz. 5 popoł. w gimn. VII.

— **Uroczysty obchód powstania** kościuszkowskiego urzędu Małopolska Straż Oby

PREMIERA

Dziś

KINO „LEW”

Najnowsza doskonała komedia — z komikami

PAT I PATACHONEM pt. TANCERECZKA

Szkola tańców. — W pogoni za gotówką. — Mistrzynie tańca i wdzięku. — Nauczyciele pływania. Konkursowe skoki do wody przez wybitnych pływaków światowych.

TELEGRAM: MATCH POLSKA-WĘGRY na Olimpiadzie w Paryżu w kinie „Lew” od piątku i w dnie następne.

Z Rady miejskiej.

Parceia dla Związku plastyków. — Wielki Lwów. — Dary biblioteczne. — Inne sprawy.

Dyskusję wywołała na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej sprawa darowania Związkowi plastyków gruntu pod budowę przy ul. Dwernickiego. Grunt ten o powierzchni 1.376 m², położony obok petlicy tramwajowej przy ul. Dwernickiego, podarowano uchwałą Rady miejskiej z kwietnia i maja 1923 r. Towarzystwu sztuk pięknych, które jednak z końcem ub. roku zrezygnowało się darowizny. Związek plastyków zabiega o ten grunt dla celów budowy domu własnego.

Referent tej sprawy dyr. Lityński sprzecywał szczegółowo warunki darowizny, między innymi: Związek plastyków ma rozpocząć budowę domu przed upływem roku, budynek może być użyty tylko na cele, statutem Związku przewidziane, w razie rozwiązania Związku majątek przechodzi na własność gminy. Związkowi nie wolno zaciągać długów bez zezwolenia gminy.

W dyskusji prof. Hauswald wyraził wątpliwość, czy Związek plastyków, reprezentujący pewien kierunek w sztuce, nie zamknie swych podwoi przed artystami reprezentującymi odmienne kierunki, oraz czy z zasadniczych względów jest wskazane rozdawować grunta towarzystwom prywatnym; mówca oświadcza się raczej za dzierżawą np. na 50 lat.

R. prof. Obmiński radzi spetryfikować projekt budynku, bo „drobne zmiany” w przedłożonym Radzie projekcie mogą nadać budynkowi zupełnie odmienny charakter i przeznaczenie.

P. Rybicki zaznacza, że grunt o którym mowa, leży w centralnym punkcie dzielnicy, do której zaczyna przenosić się środek ciężkości miasta. Budynek w takim miejscu położony musi być cackiem architektonicznym, wyrażającym miasto, muszą być tak duże, że niewiadomo, czy podolają im zasoby finansowe Związku.

R. Hersztal polemizował z profesorem Hauswaldem.

W rezultacie uchwalono zreasumować uchwałę poprzedniej darowizny i oddać grunt Związkowi plastyków.

Sprawę Wielkiego Lwowa referował dr. Dwernicki. Referat z powo-

du późniejszej pory odroczono, wobec czego nadmienimy krótko, że zśród różnych planów, z których pewne idą bardzo daleko, ograniczono się na razie do planu szczuplejszego. — Najszerszy plan, ale to już na dalszą metę — objąłby Hołosko Małe i Wielkie, część Rzesny Polskiej, zwanej Batorką, całe Kozielniki, Skniłówek, cały Kulparków, Krzywocze, Lesienice, Laszki murowane, Zboiska. Maksymalny ten program wyrażałby się w sumie 82 km. kwadr. z 40 tysiącami ludności. Węższy plan obejmuje: Kleparów, Zamarstynów, Zniesienie, Lewandówkę, Sygniówkę, Kulparków II i część Kulparkowa I, część Kozielnik i część Krzywocze — razem 68.3 km. kwadr. Najwęższy plan, jaki w ciągu ostatnich kilkunastu lat był przedmiotem dyskusji, mówił o Zamarstynowie, Kleparowie i Zniesieniu. Sprawa włączenia do Lwowa gmin podmiejskich, poruszona po raz pierwszy w r. 1901, była niejednokrotnie przedmiotem dyskusji i studjów. Dziś zdaje się wchodzić w nowe stadium, zbliżające się do realizacji.

Oklaskami przyjęła Rada do wiadomości dary biblioteczne, złożone ostatnio „Bibliotece miasta Lwowa”, a to: 984 dzieł, ofiarowanych przez Tadeusza Sołtysa, sekretarza Rady szk. miejskiej i 1.364 dzieł ofiarowanych przez inspektora dr. K. Bruchnalskiego.

Z innych spraw załatwiono: zmianę gruntu miejskiego na Persenkówce (ref. Hingler), wydzierżawienia na 6 lat 150 - morgowego folwarku w Błotni M. Beckowi (r. Höflinger) i darowania gruntu TSL na Sygniówce (2 uchwała — ref. r. Soupper). Na wniosek r. Wereszczyńskiego wybrano na delegata do państw. Rady kolejowej prez. Neumanna i zastępcę r. Hauswalda, do dyrekcji Rady kolej. wiceprez. dr. Stahla, a na zastępcę wiceprezyd. Obirka, wreszcie do Wydziału Tow. ratunkowego radnych Poratynskiego, Szczyrka, ks. Szydelskiego i Włodzimirskiego.

R. Marecki interpelował na wstępie posiedzenia w sprawie zbytnej przewlekłej procedury przy wydawaniu konsensów budowlanych.

watelska dnia 8 marca (niedziela) o godz. 3 popoł. w sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8. Bilety do nabycia w MSO. w godz. wieczornych między 6—3.

— **Zwyczajne walne zgromadzenie członków Zawodowego Związku Literatów Polskich** odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Kasyne i Kole liter.-art. o godz. 10.30 przedpoł. Na porządku dziennym m. i. sprawa organizacji Zaw. Związku Literatów, sprawa Syndykatu Autorów i Kompozytorów i wybór nowego Zarządu. W razie braku kompletu odbędzie się zwyczajne zgromadzenie o godz. 11 bez względu na ilość członków.

— **Odczyt Dra Aleksandra Czołowskiego „O arrasach Zygmunta Augusta”** odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 6, nowy Uniwersytet, sala Kopernika. Liczne przełoża i wymowa prelegenta ściągają niezawodnie licznych słuchaczy.

— **Związek Gł. Organizacji Narodowych na wschodnią Małopolę** zawiadamia, że zapowiedziany na dzień 7 i 8 marca Zjazd delegatów nie odbędzie się w tych dniach. O przyszłym terminie tego Zjazdu zostaną Powiatowe Organizacje Narodowe zawiadomione.

— **Komitet budowy pomnika Juliusza Słowackiego we Lwowie**, wznowiwszy w roku ubiegłym akcję budowy pomnika poety, zwrócił się z gorącym wezwaniem do młodzieży szkolnej, by drobnymi nawet ofiarami przyczyniła się do tej akcji, ma-

jającej na celu wzniesienie pierwszego pomnika wielkiego poety na ziemiach polskich. Wezwanie komitetu znalazło silny odzew i młodzieży szkół średnich i powszechnych w całej Polsce. Z najrozmaitszych miast, miasteczek, wiosek wpływały liczne składki. Nie mogąc wszystkim ofiarodawcom, których są już dziś setki z osobna dziękować, Komitet składa za drogą najserdeczniejszą podziękowanie za tak wydatne poparcie celów Komitetu. Stan funduszy z końca 1924 r. wynosił 6.415 zł. Dalsze wkładki wpływają z dniem każdym, obecnie przekroczyły sumę 9.000 zł.

— **Chcąc dać możność zaznajomienia się paniom z wyrobami dywanów smyrnńskich ręcznej roboty oraz naprawa dywanów, w przededniu wyjazdu na dłuższy czas do Warszawy, prowadząc ostatnie lekcje, które dla umożliwienia każdemu w tym kierunku pracy, kosztować będą tylko 12 złp. (lekcje 2-tygodniowe).** Każda z pań zobowiązuje się wyuczyć w zupełności. Lekcje od 2—4, 4—6 i od 6—8 wiecz. Początek lekcji dnia 5 marca br. Wpisy w dniu powszednim od 10—12 i od 4—7 wiecz. w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zyblikiewicza 18, parter.

1797

— **Wieczór dyskusyjny w Związku Lud.-Narodowym.** Dzisiaj w piątek o

godz. 7'15 wiecz. w tut. Związku Lud. Narodowym (Pańska 11) dalszy ciąg dyskusji nad zagadnieniem narodowościowym. Dyskusję zagaji inż. Warchałowski.

— **W czasie Mszy św. w niedzielę 8. bm. o godz. 9 m. 30 rano** w kościele Mikołaja Śpiewać będzie p. Zofia Drexler-Pasławska.

— **Uczczenie zasług.** W tych dniach przeszli na własną prośbę w stan spoczynku po długoletniej owocnej służbie wiceprezes Dyrekcji poczt i telegrafów p. Wincenty Tournelle i st. radca rach. p. Zygmunt Tomanek. Pożegnanie w obecności całego personelu odbyło się dnia 26 lutego w prezydium Dyrekcji poczt, gdzie w serdecznych słowach przemówił prezes Dyrekcji poczt inżynier p. Dutczyński i podnosząc zasługi p. wiceprezesa Tournellego około dobra instytucji i mrówczą pracę p. nadradcy Tomanek życzył im korzystania w zdrowiu z zasłużonego odpoczynku. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończoną została uroczystość pożegnalna. Dla uczczenia zasług obu jubilatów złożyli urzędnicy Wydziału rach. Dyrekcji poczt po 52 zł. na fundusz bursy im. Wincentego Tournellego oraz na cele Ligi obrony powietrznej Państwa.

— **Zakład naukowy imienia Ossolińskich we Lwowie** otrzymał temi dniami tytułem depozytu Bibliotekę Chrzanowskich z Moroczyna (ziemia hrabiowska). Cenny ten księgozbiór liczący około 5000 tomów, zgromadził u mniejetnie a niemalym kosztem śp. Edmund Chrzanowski, b. prezes Koła polskiego w Petersburgu. On też czasu wojny wywoził go dwukrotnie do Kijowa (1915) i Lublina (1920), kiedy umiłowany przezeń księżkom groziła bezlitosna dłoń „okupantów” i bolszewi. I obecny też właściciel, imieniem własnym i małoletniego syna, lękając się o bezpieczeństwo zbiorów w kresowym dworze, składa te cenne skarby (rzadkie druki i rękopisy) w Ossolineum, gdzie stają się już dostępne szerokim kołom naszych uczonych.

— **Związek oficerów rezerwy.** W niedzielę 1 bm. odbyło się w Ognisku oficerskim miesięczne zebranie Związku oficerów rezerwy WP. pod przewodnictwem gen. Albinowskiego. Na zebraniu tem przyjęto z radością wiadomość, że płk. Łukowski udzielił Związkowi gościny w gmachu Ogniska, przeznaczając mu jeden z pokoi i zezwalając, by zebrania Związku odbywały się w lokalu Ogniska. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa organizacji Związku. Uchwalono wszęczę energiczną akcję, by każdy oficer rezerwy wstąpił do Związku, który obecnie jest już silnym zrzeszeniem i może dużo zdziałać dla swych członków. Z podziękowaniem przyjęto do wiadomości akcję komisji ekonomicznej Związku, która pod przewodnictwem p. Krawieckiego czyni energiczne zabiegi o koło uzyskania posad dla oficerów zdemobilizowanych i zredukowanych. P. Wł. Szenderowicz odczytał list, jaki z ramienia tej komisji wysłał do marszałków Sejmu i Senatu i do wybitniejszych posłów. List ten brzmi: „Związek Oficerów Rezerwy, liczący we Wschodniej Małopolce z góra 2.000 członków, wśród tych oficerów zdemobilizowanych i emerytów, pragnie ubiegać się dla swych członków o koncesję na sprzedaż towarów monopolowych, a to spirytusu, soli i tytoniu. Wśród członków Związku Oficerów znajduje się olbrzymia ilość ludzi zasłużonych około wykonywania przyrzeczności wschodniej Małopolki do Macierzy, ludzi, którzy na pierwszy odzew wstąpili do szeregow i pierwszą swoją zasłaniającą tę ziemię przed nawałną wroga. Dziś wielu wśród nich znajduje się bez kawałka chleba, inni znów zdemobilizowani nie mogą znaleźć żadnego zajęcia, emeryci zaś nie mogą wyżyć z marnych poborów. Wprawdzie ustawa zastrzega pierwszeństwo dla tych ludzi przy rozdziale koncesji, jednakże Związek Oficerów żywi obawę, że inne postronne wpływy postarają się o to, aby kompeten-

ne czynniki nie stosowały ustawy w całym jej brzmieniu. Związek Oficerów zaznacza, że nie będzie się ubiegał o koncesje dla siebie jako Zrzeszenia, ale dla członków swoich, z których po pierać będzie tylko posiadających jak najlepsze kwalifikacje, ludzi najodpowiedniejszych i tym udzieli pomocy ze swej strony.

— **Choroby zakaźne w pobliskich gminach.** Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny w Bilce królewskiej i Zamarstynowie pow. Lwów, tyfus plamisty w Czyżkowie, płonice w Dublanach, Gajach, Kulparkowie, Lesienicach, Lewandówce, Pustomylach, Winnikach, Zamarstynowie oraz w Zawidowicach pow. Gródek Jag., błonice w Lesienicach pow. Lwów, czerwone w Bilce królewskiej, Zamarstynowie pow. Lwów, krztusiec w Winnikach i w Gródku Jagiellońskim, Majdanie, Walddorfie, Wiszence pow. Gródek Jag. Fizykat m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleko z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (ku chni) z obawy przed robactwem.

— **Tramwajowe „szczury“.** W wiezie tramwajowym jakiś kieszonkowiec vulgo „szczur“ tramwajowy skradł wczoraj Salomonowi Spatzowi 260 zł.

— **Upadek kominiarza z dachu.** Podczas czyszczenia komina w parterowej realności nr. 34 przy ul. Źródlanej spadł z dachu kominiarz Kazimierz Bazylewicz, który doznał złamania nogi i silnych potłuczeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do mieszkania i oddało go opiece rodziny. Biedaczysko spędził dzień swych imienin w nastroju wcale niewesołym.

— **Zapadnięcie się kanału.** Naprzeciw kamienicy nr. 50 przy ul. Sykstuskiej zapadł się wczoraj kanał. Zawia domiono miejski Zakład budowlany, który zajął się jego naprawą.

— **Karambol samochodu wojskowego z wozem.** Samochód wojskowy nr. 3363 najechał wczoraj na ul. Kopernika u wylotu ul. Wronowskich wózek, wiozący ekspedycję „Gazety Porannej“. Wózek uległ zupełnemu zniszczeniu. Szofer umknął z miejsca swego niefortunnego występu.

— **Pomysłowy łeek z pod Warszawy.** Do Lwowa przybył niejaki łeek Blumenknopf, zamieszkały w Medysynie pod Warszawą i wstąpił do sklepu Aleksandrówicza Grodzińskiego przy ul. Legionów 1. 19. Podczas wybierania materji Blumenknopf skradł jedną sztuczkę i ukrył szybko pod chałatem. Ponieważ jednak spoczywało na nim włożyć argusowe oko pomocnika handlowego — zażądano od „szopenfeldera“ zwrotu skradzionej a ukrytej materji i wezwano poste runkowego, który zaprowadził go do hotelu przy ul. Jachowicza, gdzie Blumenknopf otrzymał bezpłatnie wikt i nocleg.

— **Krwiożerczy małżonek.** Policja aresztowała w dniu wczorajszym zamieszkałego przy ul. Józefa 4 — robotnika Piotra Hukowskiego, który napadł na żonę swą Annę, z którą nie żyje i ukąsił ją w palec tak silnie, iż przeciał żyłę. Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę mężowskiej brutalności i polecił jej udać się do szpitala celem dalszego leczenia się.

— **Poszukiwania za młodym zbiegiem.** Karol Nehrebski, zamieszkały przy ul. Teresy, 1. 4 doniósł policji, iż w dniu 3 bm. wydalili się z domu syn jego Artur, uczeń II. klasy gimnazjalnej i więcej nie powrócił — opuściwszy dom o 8 rano, by udać się do szkoły. Ubrany był w raglan popielaty.

— **Czyja własnością — cenny dokument?** W nocy 31 stycznia br. nieznani sprawcy napadli na stację kolejową Ostaszerwo pod Turuniem a zrabowa wszy z kasy stacyjnej 1186 zł. po zde molowaniu urządzeń telegraficznych i telefonicznych zbiegli w nieznanym

kierunku. Policja podjęła za zbiegłymi energiczne poszukiwania i niebawem zdołała przytrzymać jednego ze sprawców, którym był Jan Kreutz, pochodzący ze Stanisławowa, drugi sprawca August Żółkiewicz umknął bez śladu. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła między innymi dokument nominacyjny, wystawiony na nazwisko podporucznika jazdy hr. Felicjana Fredry w roku 1809 i podpisany przez ówczesnego ministra wojny, ks. Józefa Poniatowskiego. Ktoby mógł dać jakąś wiadomość w sprawie własności owego dokumentu — zechce się zgłosić do referenta Moczulskiego w Ekspozyturze policyjno-śledczej.

— **Zamach samobójczy.** Estera Mel ler, licząca 20 lat i zamieszkała przy ul. Krzywczyckiej 1. 25 zażyła w zamiarze samobójczym znaczną ilość weronalu. Powód nieznany. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego.

— **Z sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Jana Sibika, 19 letniego parobka, ranionego ciężko w cko przez Pańka Prokopa w Oksyficach, w powiecie borszczowskim.

— **Wypadek na dworcu kolejowym.** Wóznij pocztowy, Karol Miśko przechodził wczoraj torem koło czwartego stawidla i został ptracony przez parowóz pociągu nr. 921. Upadając doznał Miśko złamania ręki w dwóch miejscach i wewnętrznych obrażeń. Przechód obok tego stawidla jest surowo wzbroniony, z powodu silnego ruchu parowozów na tym odcinku — to też wypadek przypisać należy własnej nieostrożności wóznego, który nie zważając na zakaz — używał niedozwolonego przechodu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

5 marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	730.8	730.5	730.1
Temperatura w °C	-0.8	-0.8	-1.2
Kierunek wiatru	NNE	N	WSW
Wiatr km/godz.	14	11	8

Temperatura najwyższa + 0.0 °C, najniższa -1.2°.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E wschód, S = południe, W = zachód.

Listy z kraju.

□ **JAROSŁAW.** Zebranie kupców katolickich. Dzięki inicjatywie p. Kapuścińskiego dyrektora prywatnej szkoły handlowej, przyszło u nas do skutku pierwsze zebranie kupców katolickich które ma zapoczątkować szereg takich zebrań periodycznych. poświęconych roztrząsaniu aktualnych spraw z dziedziny przemysłu i handlu. Zebranie było bardzo liczne i skupiło niemal wszystkich miejscowych kupców i przemysłowców. Miało ono charakter więcej informacyjny, bez ustalonego porządku obrad, ale pogadanka okolicznościowa, jaka się wywiązała przy tej sposobności, zasługuje na baczną uwagę. Padło bowiem hasło, które oby gromki znalazło odzew w całej Polsce — przedewszystkiem zaś u nas w Małopolsce — poprawę naszych stosunków handlowych zaczniemy od siebie tj. od kupców polskich. Zebrani słusznie stwierdzili, że jeśli skargi ich na brak poparcia ze strony publiczności polskiej są uzasadnione, to jednak całej winy nie można zwać na klientów, część tej winy ponosi samo kupiectwo, które poważnie nie dorosło jeszcze do tego wysokiego poziomu, na jakim od dawna stanęło kupiectwo zagraniczne. Być może, że pokutuje tu jeszcze psychoza wojny i pierwszych lat wolności, ale twarde warunki życia zmuszają do zmiany frontu wobec kupujących, bo przywrócić im przedwojenne stanowisko i przedwojenną wartość płatniczą. Z radością należy stwierdzić, że zebrani kupcy nie ograniczyli się tylko do stwierdzenia zmiany dawnych warunków bytu, lecz otwarcie zupełnie omawiali wypadki, w których nie tylko może dawna tradycja ile pomyślny stan interesów pewnych jednostek, dawał powód do skarg i narzekań ze strony klientów, a nawet kolegów — kupców. Życzyć wypada naszemu kupiectwu wytrwałości na tej drodze, którą obrali, chodzą tu bowiem o interes ogółu i ich własny.

Walne zgromadzenie Koła TSL. W ubiegłą sobotę odbyło się Walne zgromadzenie miejscowego Koła TSL. przy dość licznyim udziale członków. Ustępujący zarząd okazał w ciągu swoich rządów wielką ruchliwość, gromadząc przedewszystkiem środki materialne, które obracał na zaopatrzenie czytelników wiejskich w dobrodziejstwa naszych autorów. W czasie zimowym, kiedy stan aury utrudniał akcję oświatową w powiecie, zorganizowano szereg odczytów popularnych z różnych dziedzin wiedzy, które cieszyły się dość znaczną

frekwencją publiczności. Obecnie pracuje zarząd nad powołaniem do życia ochronki dla dzieci polskich na przedmieściu Jarosławia, celem powstrzymania postępującej tam rutynizacji. Walne zebranie przyjęło z uznaniem do wiadomości to sprawozdanie, a najlepszym tego dowodem były wybory, które pozostawiły dawny zarząd niemal niezmiennym z p. Marią Kopystyńską, jako przewodniczącą na czele.

□ **TARNOPOL.** Koniec karnawału. Pod względem ogólnie panującego szalu zabaw i Tarnopol nie pozostawał w tyle. Tańczono na wszelkie możliwe cele kulturalno-narodowe i filantropijne a gdy celów szlachetnych zabrakło, bawiono się na piknikach. Była nawet stosowana forma dancinów. Na uwagę zasługuje zabawa taneczna funkcjonariuszów P. P., urządzona d. 14 lutego br. w wszystkich miastach, należących do tarnopolskiego inspektoratu Pol. Państw. Do chód z tych zabaw uzyskany służy na zapłacenie pożyczki, zaciągniętej na kupno placu pod gmach Inspektoratu Pol. Państw. Jest to rys bardzo szlachetny i godny naśladowania. Należy się za to uznanie inspektorowi tuł. P. P. p. Tarnawskiemu. Fala zabaw zakończyła się d. 24 ub. m. wieczornicą w Sokole.

Z prasy lokalnej. Z wielkim hukiem zapowiadany dziennik „Kurier Tarnopolski“ przestał wychodzić, doprowadziwszy wydawnictwo zaledwie do 2-ch numerów.

Ludowy Bank współdziałczy w Tarnopolu odbył d. 27 ub. m. zebranie założycielskie pod przewodnictwem sen. Orlińskiego. Wybrano Radę nadzorczą, której prezesem jest sen. Orliński, a wiceprezesem ks. kan. Szakalski, proboszcz w Bucniowie. W skład dyrekcji wchodzi dr. Karol Bobowski, inż. Szczepny Władysław i dyr. Schikula Jan. Ludowy Bank zgłosi swój akces do Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie.

Ustawa językowa a szkoły. Ze strony ruskiej rozwija się silna agitacja za szkołą z wyłącznym językiem ruskim względnie za wprowadzeniem języka ruskiego do szkół czysto polskich. Znamienna jest w tej sprawie opinia tych włóścian Rusinów, którzy dotąd w wir agitacji ukraińskiej wciągnąć się nie dali. Ludzie ci twierdzą, że nie rozumieją wcale celowości tych starań, które mają na celu szkołę z językiem tylko ruskim. „Wszak że — mawiają ci prości a rozumni ludzie — lepiej przecież dla dzieci ruskich, że uczęć się będą w obu językach, niż wyłącznie w języku ruskim, bo bez języka polskiego, jako państwowego, dzieci na-

szcze słabsze będą w walce o byt codzienny“. Chłop ruski uważa tedy za szkodliwe, by w gminach czysto ruskich istniały szkoły z językiem wyłącznie ruskim.

□ **GRYBÓW.** Nowa placówka. Dnia 19 lutego br. obchodził Grybów piękną uroczystość otwarcia szkoły zawodowej żeńskiej i poświęcenia budynku na ten cel przez gminę ofiarowanego. Po nabożeństwie w kościele, przedstawiciele władz szkolnych z p. Kurat. Owińskim z Krakowa i Wizyt. Miskym ze Lwowa na czele, dalej reprezentanci władz politycznych i samorządowych zebrał się w pięknie przystrojonych salach budynku szkoły zawodowej. Po kantacie dokonał aktu poświęcenia ks. kan. Jan Solak, w pięknych, pełn. głębokich myślach słowach powitał przedstawicieli szkolnictwa. Inspektor szkolny p. Antoni Klich oddając w ich ręce nową szkołę w opiekę, apelował o pomoc ze strony władz szkolnych oraz przyrzekł, że grono dołoży wszelkich starań, aby ten zakład odpowiadał celowi i spełniał godnie swoje zadanie. Po przemówieniu uczennicy, przemówił p. Kurat. Owiński, który dając wyraz swej radości ze zdrowego odruchu społeczeństwa grybowskiego, które samorzutnie tę szkołę stwarza, życzył imieniem władz szczęśliwego rozwoju nowej uczelni. P. Wizytator Miski przedstawił cele i zadania szkoły zawodowej, dając obraz stosunków w krajach zachodnich, wykazał jak wiele pozostaje nam jeszcze do zrobienia, zachęcał więc uczennice do wytrwałości i pilności w pracy oraz imieniem władz podziękował tym jednostkom, których szlachetna myśl, inicjatywa oraz niezmordowane zabiegi stworzyły tę szkołę wśród trudnych warunków sanacyjnych, które Polska obecnie przeżywa.

Imieniem gminy przemawiał p. Dr. Winc. Warzecha, który zapewnił władze szkolne o przychylnem i życzliwym stanowisku gminy wobec nowo otwartej szkoły.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono piękną chwilę w życiu miasta Grybowa.

Podczas uroczystości odczytano depeszę p. Kurat. Stan. Sobińskiego ze Lwowa, który nie mogąc pomimo najszczerszych chęci przybyć, życzył szkole po myślnego rozwoju.

□ **DOBROMIL.** Śp. Zofia z Bartelmusów Skarzyńska. W dniu 28 lutego br. zmarła w Przemyślu po krótkiej a ciężkiej chorobie śp. Zofia z Bartelmusów Skarzyńska, żona p. Adama Skarzyńskiego, starosty dobromilskiego, osierocając jednego syna. Cios ten dotknął boleśnie i społeczeństwo przemyskiego i dobromilskiego powiatu. Zmarła cieszyła się sympatią i miłością wszystkich, którzy się z nią stykali. Była jedną z tych Polek, które całą duszą swą Ojczyźnie są oddane, i jako przewodnicząca Organizacji Narodowej Polek, oraz przewodnicząca Tow. Św. Wincentego a Paulo, pracowała wydatnie dla swej Ojczyzny i dla ubogich. Zgasła w młodym wieku kobieta, o sercu dobrem, gołębiem, o inteligencji bardzo wysokiej, rzadkiej zacności, oraz uprzejmości dla wszystkich warstw obywateli. Jej śmierci towarzyszył żal społeczeństwa, którego wyrazem były rzesze obywateli, odprowadzające w dniu 1 marca br. Jej zwłoki na wieczny spoczynek na cmentarz w Przemyślu. Cześć Jej pamięci, niechaj spoczywa w spokoju. Dr. H.

□ **BÓBRKA.** Usiłowany mord w Chlebowicach Wielkich. W dniu 2 bm. do mieszkania Józefa Welsza na folwarku w Chlebowicach Wielkich padł przez okno strzał, przyczem nabój dum-dum uderzyłszy o przeciwną framugę drzwi — eksplodował a odłamki kuli wybiły cztery szyby. Sprawca strzelał z odległości około sześciu metrów od okna ze wzniesienia tak, że linia strzału zdawała się prowa dzić do stołu w izbie, gdzie spała córka Welsza — Aniela. Zarówno ona, jak i innych 7 osób, śpiących w krytycznej chwili w izbie wyszło bez szwanku. Zawiadomiona o tym usiłowanym mordzie policja rozpoczęła dochodzenie i aresztowała jako silnie podejrzanym Michała i Teklę Sochackich. Powodem miały być sąsiedzkie nieporozumienia.

Łaźniach. Zawody b. licznie obeśledzi narciarze polscy, węgierscy, z HDW. i Czeskiego Swazu Lyzaru.

Wyniki: W biegu na 18 km. zwyciężył Ottokar Nemecky (Swaz), drugim był dotychczasowy mistrz Karpat Aladar Thern (Karpathenverein HDW.), trzeci Józef Bujał (Zakopane). W biegu pań zwyciężyła bezkonkurencyjnie znana polska zawodniczka p. Ela Zietkiewiczowa, popołudniu w biegu sztafetowym pierwsze miejsce zajęła polska sztafeta (Bujał, Krzeptowski, Czech), drugie miejsce sztafeta czeskiego Swazu (pracia Nemecky), trzecie sztafeta HDW.

W następnym dniu, tj. 1 marca odbyły się skoki, na wspaniałej stoczni w Westermowie. Wyniki skoków następujące: 1) Sieczka (Zakopane) 33 i 34 m., nota 15.916; 2) Brett (HDW.) 26 i 33 m., nota 14.750; 3) Rozmus (Zakopane) 34 i 29 m., nota 13.410; 4) Aladar Thern (HDW.) 36 i 32½ m., nota 13.120; 5) Józef Bujał (Zakopane) 26 i 26 m., nota 9.000. W klasie seniorów zwyciężył Karol Eichinger (HDW.). Skoczył dwukrotnie 34 i 33½ m., nota 9.375. W II. klasie zwyciężył Kimmel (HDW.), drugim był Dematschek (HDW.), trzecim Czech (Zakopane). Na podstawie tych rezultatów, osiągniętych w biegu kombinowanym i skokach o mistrzostwo Tatr na r. 1925 zostało w następujący sposób ustalone: 1) Aladar Thern (Karpathenverein H. D. W.), który w ten sposób ponownie został mistrzem Karpat, drugi Józef Bujał (Zakopane), trzeci Czech (Zakopane). Najlepszy skok bez upadku był Sieczki, długości 34 m., najdalej skoczył Aladar Thern, na 36 metrów.

Jak widzimy, wyniki naszych narciarzy wobec tak silnej konkurencji, są wspaniałe, wobec czego klęski w J. Łaźniach są dość trudne do wytłumaczenia.

Budowa stadionu na 250.000 widzów w Ameryce. Zarząd miasta Filadelfii powziął na ostatnim posiedzeniu bardzo śmiałą uchwałę — w stylu isticie amerykańskim, gdyż zdecydował się wybudować stadion sportowy na 250.000 widzów, w tem 100.000 miejsc siedzących. Zaś miejsca stojące będą wybudowane w stylu tanasowym.

Najważniejsze uchwały Walnego Zgrom. PZPN. w Krakowie w dniach 28 II. i 1. III. sa: 1) Przeniesienie siedziby PZPN z Krakowa do Warszawy (do 5. IV. siedziba jest jeszcze Kraków), 2) Zniesienie rozgrywek o mistrzostwo Polski a uchwale rozgrywek o puchar PZPN. (Kto raz przegra, odpada), 3) reforma organizacji sędziów, 4) wprowadzenie dla graczy legitymacji z fotografiami i 5) zbiórka funduszu na ekspedycje olimpijskie. Na zjeździe reprezentowane były wszystkie okręgi PZPN, w liczbie 9 przez swych delegatów, dysponujących ogólną liczbę 119 głosów.

Na wzór Krakowa i Lwowa i w Poznaniu rozpoczęły się rozgrywki o puchar PZPN. Do zawodów zgłosiło się 18 drużyn; Warta w Lesznie pokonała Polonię 18:1, Unia zaś Unię w Swarzędzu 11:0. Puchar zdobędzie z pewnością Warta

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

ELEGANCKIE — tanie kapelusze damskie zagranciczne najnowszych kreacji poleca Magazyn mód Heleny Müller, Nabełska 45. (Długoletnia współpracownica firmy Ladstätter we Wiedniu). 1908

OKOŁO 100 m3 kłóców (jasionowych) sprzedam loco stacja. Oferty wraz z ceną do Administracji pod „Jasion”. 1920

3-MIESIĘCZNEGO psa wilczura tanio sprzedam, Sykustka 43, Jewy parter. 1939

OKAZYJNIE do sprzedania: 2 łóżka z materacami i 2 szafki nocne, 1 stół okrągły do jadalni, 2 krzesła, kredens jasionowy antyczny i biblioteka, kilka jasionowych szaf jasionowych. Hala Aukcyjna Akademicka 3. I. p. 1049

SYPIALNIA mahoniowa modna, sypialnia orzechowa Barob. bardzo mało używane za bardzo niską cenę sprzedam. Hala Aukcyjna, Akademicka 3. I. p. 1049

DŹRKOPA maszyny do szycia poleca Skład Maszyn, Gródecka 10a. 1953

FORTEPIAN krótki, krzyżowy sprzedam. Sapiehy 67. I. piętro drzwi prawe. 1958

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Ko ernika 1. 1160

KAMIENICE z wolnym mieszkaniem kupię. Zgłoszenia do kancelarii adw. Dra Jana Strzemińskiego, ul. Sienkiewicza 5. 1908

ANTYKI, dzieła sztuki, dywany — kupuje, przyjmuje w Komis, Magazyn antyków, Batorego 24. 1738

SPRZEDAJE się ośrodek, dom murywany, najlepszej ziemi czarnoziemny od 50-ciu do 225 morgów. Wiadomość: Zielona 6 m. 3. 2006

PARCELA sążni 400, ul. Kadecka. Parcela 161 ul. Tarasowskiego sprzedam Jaskaniec, Pańska 21 9-11 rano. 1980

PERŁA SZNUR okazynie do sprzedania u firmy K. Socki, Halicka 15. 1982

POSADY POSZUKIWANE

Za wyraz po 2 grosze.

TECHNIK dentysta — asystent katolik w zlocie i kauczkuku, dobrze polecający poszukuje posady od zaraz do Administracji pod „Technik”. 1937

MELODA inteligentna kucharka poszukuje z jęcia u dwójga starszych państwa. Putzmewicz kuchnia dla inteligencji, Lwów, ul. Rutowskiego 23. 1906

MAJSTER ceglarski zna się na wyrobie i paleniu cegieł i dachówki poszukuje posady wykaże się doświadczeniami. Wiktor Kurdziel, Rohatyn Małopolska. 1821

LEŚNY rewirowy energiczny, kawaler lat 29, obznajomiony doskonale z gus odarstwem lasowym poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Leśnictwo”. 1938

URZĘDNIK państwowy przeniesiony z prowincji do Lwowa z dniem 1 kwietnia br. poszukuje mieszkania przy solidnej spokojnej rodzinie. Zgłoszenia do Administracji pod Drobnowiz. 1944

LEŚNICZY rządowy egzaminowany, dwudziestoletnia praktyka długoletni zarządca lasów folwarków z hodowlą ryb, myśliwy, hodowca, kierownik eksploatacji leśnej, budowy kolejeń leśnych bezwzględnie uczciwy, energiczny, b. oficer W. P. żonaty, z małą rodziną, posiada bardzo dobre świadectwa i polecenia poważnych osób, zwolniony wskutek paracelacji prosi o posadę leśniczego, przyjaźny zarząd lasu z folwarkiem, tartakiem i hodowlą ryb od zaraz, na deputaty rolny i pensję. Łaskawe zgłoszenia W. J. „Gospoda Sokoła”, Pruzana na Polesiu. 1807

SŁUCHACZKA filozofii poszukuje lekcji z wszelkiego zakresu. Organizuje też komplety z literatury polskiej jako przygotowanie do matury. Warunki dogodne. Zgłoszenia do administracji pod „Nauka”. 1811

ZARZĄDCA Ekonom ze szkołą rolniczą 6. letnią praktyką żonaty lat 29 poszukuje posady zaraz lub od kwietnia. Zgłoszenia, Lwów, Głowińskiego 27. II. p. oficyny, drzwi Nr. 12. 1776

PODMAJSTRZY murarski samodzielny ze świadectwami, z praktyką, znający się na robotach budowlanych, ciesielskich żelbet poszukuje pracy najchętniej na akord. Zgłoszenia Administracja Słowa „Samodzielny”. 1910

EGZAMINOWANY maszynista do wszelkich motorów oraz Diestla jakoteż do maszyn parowych poszukuje posady zgłoszenia. pod „expansja”. Lwów-Kleparów. 1977

PANIENKA z dobrego domu sierota z ukończoną 3 wydziałową, poszukuje zajęcia jako bona do dzieci, do pomocy w gospodarstwie i szyciu lub do sklepu. Zgłoszenia do Administracji pod Nowosć. 1972

OGRODNIK kawaler, lat 28 poszukuje posady zaraz. Zgłoszenie listowne z odpisami warunków. Skarb-kowska 1. 5, u P. Hankiewiczów. 1968

PRZYJME do szycia białej bielizny, naprawy, czerwanie i t.p. wykonuję szybko i tanio, do Administracji pod „Bielizna”. 1975

OSOBA starsza, dobra i oszczędna gospodyni, zna się na kuchni i szyciu, poszukuje zajęcia do jednej lub dwóch osób, nie liczy na pensję, tylko na dobre traktowanie. „Dobra gospodyni”, Wyspiańskiego 11 sklep. 1984

Ważne dla posiadających większe rezydencje we Lwowie. Pani inteligentna, muzykalna, godna zaufania podejmie się dozoru gospodarstwa, konserwacji zbiorów lub innej pracy, tylko za odpowiednie mieszkanie dla niej i małej solidnej rodziny. Zgłoszenia w Słowie „zaufanie”. 1986

WOLNE POSADY.

KATOLIK inkasent znajdzie korzystne stanowisko Wymagana kancja zł. 700, Zgł. do Adm. Słowa pod „Praca”. 1971

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna, 2 osoby, 5 pokoi. Świadectwa i rekomendacje konieczne. Zgłaszać się piątek sobota 6-8 wieczorem. Ulica 29 listopada 44, litera A, II. piętro. 1976

WPISY na kurs modniarstwa w Kole Pracy, ul. Koralmnicka 4. odbywają się od 1-4 godz. 1919

POSZUKUJE Francuski starszej na wieś. Wiadomość: Zielona 6 m. 3. od 8 i pół do 9 i pół rano. 2005

NAUKA I WYCHOWANIE

WYUCZAM w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki i literatury, tudzież przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tych języków. Długosza 37. II. p. 1650

RUTYNOWANY flecista: Staszica 811 prawy ganek — udziela przystępnie modne lekcje fletu (również paniom) zajmującą, szybką metodą. 1960

NOWA Metoda lekcji francuskiego, angielskiego, niemieckiego i konwersacji, Wronowska 6, I. p. 1979

MIESZKANIA

POSZUKUJE się dwa, trzy, cztery i sześć pokoi z komfortem bez pośrednictwa. Łaskawe zgłoszenia do Agencji handlowej, Mochnackiego 6 I. p. 9-12 i 4-6. 1989

KAWALER spokojny i solidny poszukuje pokoju z osobnym niekierującym wejściem. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Absolwent Politechniki”. 1970

POKOJ kawalerski piękny, słoneczny z łazienką elegancko umeblowany, blisko Techniki dla bardzo solidnego pana, wiadomość japońska 5, II. p. u gospodyni. 1904

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

ZGUBIONA książeczkę wojskową na nazwisko Aleksander Sawicki unieważnia się. 2001

Polski Bank Handlowy

ODDZIAŁ WE LWOWIE

ul. Halicka 1. 19. (Gmach)

CENTRALA w Poznaniu, istnieje 51 lat.

Posiada 30 oddziałów.

Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

UDZIELA KREDYTÓW 1291 w wekslach i rach. bieżących, złotych i dolarowych.

PRZEKATY ZAGRANICZNE winkulacje towarowe i gwarancje.

WKŁADKI na książeczki składowe. Wkłady na Rach. bieżące złote i dolarowe we wysoko oprocentowane.

RÓŻNE DONIESIENIA.

POSZUKUJE się dzierżawy lub administracji, poręczającej majątku z budynkami niezbyt daleko od kolei. Łaskawe pisemne zgłoszenia przyjmuję z grzeczności Jan Wasung Lwów, Koralmnicka 8 II. p. 2003

DZIERŻAWY od 100 do 200 morgów poszukuje zawodowy rolnik od 1 kwietnia lub od 1 lipca 1925. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik” Nowy Sącz, skrytka pocztowa Nr. 2. 1633

FILATELIŚCI!!! Wysyłam za pobraniem. Towar pierwszorzędnym. **KAZDEN** znaczek inny!!! Cennik: Dwatysiące — dwadzieścianatrzystych. Tysiąc — siedemset złotych. Pięćset — czterypół złotych. Józef Sozański — Stary Sambor. Amatorski komis firm zagranicznych. 2000



PALNIKI

NAFTOWO-GAZOWE

nadające się do wszystkich lamp naftowych. Czysto białe światło przy małym zapotrzebowaniu naft.

„LUMEN”

Lwów, plac Mariacki 4. Przybory i siatki do wszelkich systemów lamp naftowych. 1960

W CZASIE

TYGODNIA TANIEJ KSIĄŻKI POLSKIEJ

Magazyn

Nut

B. POŁONIECKIEGO

sprzedawac będzie część sortymentu swego składu nut po bardzo zniżonej cenie.

Sprzedaz trwac będzie od 28 lutego do 7 marca. 1787

Zakup Ropy bruttowej

przez Państwowe Zakłady Naftowe.

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 1 maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55 poz. 387, oświadczają Państwowe Zakłady Naftowe, iż odnośnie do ropy bruttowej wyprodukowanej w miesiącu lutym 1925 r. wykonują prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borystaw-Tustanowice
Orów
Schodnica
Mrażnica
Urycz
Rypne
Słoboda Rungórska
Opaka
Paszowa
Bitków
Pasieczna
Ropienka dolna
Strzelbice

Rajskie
Harkłowa
Kryg Zielona
Krosno
Krościenko
Hołowiecko
Łodyna
Zmiennica-Turzepole
Wulka
Iwoniec
Węglówka
Równe
Rogi

Rymanów
Wańkowa
Potok
Ropienka ad Dukla
Grabownica-Humniska
Lipinki-Grabownica
Lipinki-Rużycza
Libusza
Klimkówka
Zagórz
Kłęczany (wazelinowa)
Starawies

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowe Zakłady Naftowe nie zakupują.

Ponadto podają Państwowe Zakłady Naftowe do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustaliły przeciętne ceny targowe z miesiąca lutego 1925 r. za 1 wagon a 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy:

marki :	Borystaw	Orów	Popiele	Schodnica	Wierzchnia Mrażnica	Urycz	Rypne (loco Broszniów)	Słoboda Rungórska	Kosmacz	Opaka	Paszowa	Bitków	Pasieczna	Ropienka dolna	Strzelbice	Rajskie	Harkłowa silnie benzynowa	Harkłowa mniej benzynowa	Kryg Zielona	Kryg czarna	Szymbark	Krosno wolna od parafiny	Krosno parafinowa	Krościenko wolna od parafiny	Krościenko parafinowa	Łodyna	Hołowiecko	Zmiennica Turzepole	Wulka	Iwoniec	Węglówka	Równe Rogi wolna od parafiny	" " parafinowa	Rymanów	Wańkowa	Potok	Ropienka ad Dukla	Grabownica-Humniska	Lipinki-Rużycza	Lipinki-Grabownica	Libusza	Klimkówka	Zagórz	Kłęczany	Słara Wieś
	na Zł.	990	990	990	1.300	990	1.206	1.047	1.063	1.027	990	990	1.425	1.365	1.063	990	990	1.375	990	1.127	960	1.101	1.081	990	990	990	1.055	990	1.140	1.167	1.081	1.115	990	1.115	1.003	1.407	996	1.081	1.003	1.003	990	1.081	1.081	1.748	1.960

Państwowe Zakłady Naftowe.

LWÓW, dnia 4 marca 1925 r.

ZARZĄD GŁÓWNY T. N. S. W.

ogłasza

KONKURS

na stanowisko redaktora Przeglądu Pedagogicznego.

opróżnione wskutek skonu śp. Lucjana Zarzeckiego.

Przegląd Pedagogiczny jest organem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, poświęconym ogólnym zagadnieniom pedagogicznym; wychodzi co kwartał w rozmiarach od 4 do 8 arkuszy.

Kandydaci zechcą do dnia 10 marca r. b. nadesłać do Zarządu Głównego T. N. S. W. (Warszawa, ul. Bracka 18) ofertę z podaniem:

1) życiorysu ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowej swej działalności pedagogicznej, oraz prac z tej dziedziny.

2) krótkiego szkicu projektowanego programu pisma oraz

3) wysokości żądanego uposażenia.

Nie jest warunkiem nieodzownym zamieszkiwanie redaktora Przeglądu Pedagogicznego w Warszawie, aczkolwiek pismo będzie, jak dotąd drukowane w Warszawie. Dla utrzymania koniecznej łączności z Zarządem Głównym przewidywane jest bywanie redaktora PRZEGŁĄDU PEDAGOGICZNEGO kilka razy w roku na konferencjach w Warszawie.

1925

Zarząd dóbr Sośnica p. Radymno

sprzedaje do 15 marca

20 koni i 14 łoszaków.**BURAKI PASTEWNE**

oryginalne

„Ideal” Kirscheego

dostarcza

1945

Syndykat Rolniczy S. A.

Lwów, plac Marjacki 10.

Bluzy

Płaszcz

Kostjumy

Bluzy

Płaszcz

Kostjumy

Bluzy

Płaszcz

Kostjumy

na spłaty

na spłaty

Meble na raty!

Sypialnie, Jadalnie, Salon, Pokoje męskie i t. p. w znanej firmie

2004

Münzera, Rejtana 1. 4.

POSZUKUJE szycia bielizny po domach, robie ręczne roboty: ruschelieur — spachtel — madeira — mierzki i siatki na filcu. Zgłoszenia do Administracji pod „Stanisława”

1913

Stanisława Wrońskiego Synowie, Lwów, pl. Marjacki 10.

Najpiękniejsze modlitewniki dla młodzieży

Ks. Dr. J. Bielawskiego

Szkoła Chrystusowa**U stóp Jezusa.**

Cena w kartonie 3.20 zł., w płótnie 4.20 zł., względnie 4.80 zł., w skórze 9 zł. Zawierają modlitwy na każdą porę dnia i na każdą sytuację w życiu, litanje oraz zbiór najważniejszych pieśni kościelnych.

2007

Nakład KSIĄŻNICY-ATLASU, Lwów, Czarnieckiego 12, Warszawa, Nowy Świat 59.

Równocześnie poleca się nowości:

H. Krzemieniecka:	Udział bakterij w obiegu azotu w przyrodzie	0.80
K. Malsburg:	Szkice Zoologiczne	2.10
J. Marcinowski:	W upalnym sercu Wschodu. Brosz. 4.20 w oprawie	6.—
W. Michalski:	Pracownia chemiczna i fizyczna	3.60
L. Misky:	Rysunek głowy i figury ludzkiej	2.80
Nanke:	Wypisy do Historii Nowożytnej	3.20
W. Nowicki:	O chorobach zakaźnych	2.—
Sallustius:	Spisek Kataliny	1.—
Straszewski:	Trójkąt kwadratowy	4.80
L. Zarzecki:	Nauczanie matematyki początkowej Cz. II.	3.—
Ostatnie nowości, wyszły świeżo z pod prasy.		
Nowaczyński:	Mikroskopja i chemja kliniczna	12.—
Podręcznik:	chorób zakaźnych. Zeszyt III.	12.—
Dzierżyński:	Podręcznik chorób nerwowych	12.—
Wetekamp:	Samodzielność i radość twórcza w nauce i wychowaniu	2.—
Tłum. J. Mirskiego		2.—
Sallustius:	Wojna z Jugurta	2.—

[24] GODZIN TRWA POKRYCIE**Kolder i Materacy**

1831 z CZYSZCZENIEM I GRĘPLOWANIEM

WATY I WŁOSIENIA — u firmy

IGNACY DREXLER i SYNOWIE

Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

poranny i wieczorny kurs kroju i szycia krawieczyzny damsk. oraz kurs kroju i szycia wykwinnej bielizny dams. męsk. i dziecięcej

Heleny Pietraszewskiej

kwalifikowanej nauczyc. krajowych kur-

sów zawodowych rozpoczyna się w marcu

w Instyt. nauk. „École Reformer”

Pańska 14.

1950

Wpisy i informacje od 11 do 1-szej i od 4-6-tej w instytucji.

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 3108.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową na budowę betonowego kanału głównego dla dzielnicy zabłotowskiej, o łącznej długości około 2.240 m. i o przekroju 142/150 cm. 133/140 cm. i 150/100 cm.

Oferty pisemne zaopatrzone we wadium w kwocie 10.000 zł. słowem dziesięć tysięcy złotych w formie listu gwarancyjnego wielkich banków wnosić należy do Prezydium Magistratu miasta Stanisławowa najpóźniej dnia 16. marca 1925. do godziny 12 w południe. Bezpośrednio po upływie tego terminu, nastąpi otwarcie ofert.

Plany i warunki budowy są do przejrzania w Wydziale technicznym Magistratu, gdzie też udzielone zostaną oferentom formularze oferty i listy gwarancyjne na wadium.

1933

W Stanisławowie, dnia 2. marca. 1925.

MAGISTRAT:

Wacław Chowaniec.

Stowarzyszenie przem. upoważ. budowniczych we Lwowie

rozpisuje

KONKURS

na posadę urzędnika koncepcyjnego z zajęciem całodziennym, a płaca miesięczna wedle umowy.

Wymagane kwalifikacje:

Znajomość praw i ustaw przemysłowych, socjalno-społecznych i skarbowych.

Požadana stenografia i znajomość pisania na maszynie.

Podania należy złożyć udokumentowane wraz z treścią curriculum vitae, podaniem żądanej płacy i adresu do 15 marca b. r. złożyć należy w biurze Stow. ul. Grodzickich 1. 1. l. p. w godzinach od 6 do 7 wieczorem, gdzie również udziela się bliższych informacji.

2002

M. Macialek

Zastępca prezesa.

Chcesz sprzedać swoje towary kupcom krakowskim?

Daj ogłoszenie do

„Gońca Krakowskiego”

Kraków, ul. Dunajewskiego 7

który jest najpoczytniejszym pismem sfery handlowo-przemysłowej Krakowa i okolicy.

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

ZDOLNA samodzielna krawczyńa przyjmie robotę w domach prywatnych lub na wyjazd. Zgłoszenia do adm. pod „Krawczyńa” 1912

PRZYJMUJE hafty białe wyprawy ślubne oraz przyjmę Panie do nauki. Pracownia haftów, Żulińskiego 10, parter, oficyna na lewo. 1943

POSZUKUJE spółnika, gotówka 13000 złotych. Pierwszorzędny interes Handlowy kilkuletni. Zgłoszenia Reklama Prasowa, Chorańczyzna 7 pod: „Spółnik”.

Baczność!**„LUBA”****Baczność!**

PROSZKI NA BUDYŃ różnych smaków i PROSZEK do PIECZYWA (drożdżowy) są najlepszymi artykułami wyrobu KRAJOWEGO

Żądajcie wszędzie SWOJSKICH tych produktów.

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy firmie T. Nowosielski we Lwowie, ul. Supińskiego 9.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY, dawn. G. Sinner Tow. Akc. LUBOŃ — POZNAŃ.

109

PROF. R. WACEK.**Rowerem po Europie**

260 stron druku na papierze kredowym z 100 ilustracjami, t. I.

Do nabycia w Bibliotece „Młodość i siła”, LWÓW — ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. zł. 5.50.

Dla starszych i młodzieży!

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarię i Francję do Hiszpanji — Rivierą francuską i włoską, przez

Engadin, Dunajem do Wiednia. :: :: :: ::